Nr. 593. Cena 10 hal. Kraków, Wtorek 16. Listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 80. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 186. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2044.

Kraków — Warszawie.

Uniwersytet krakowski skromnym, ale podniosłym obchodem uczcił wczoraj dzień otwarcia Uniwersytetu polskiego i polskiej politechniki w Warszawie. Prastara Alma Mater Jagellonica odezwała się do wskrzeszonej Szkoły Głównej. Poświęciliśmy wczoraj słów kilka tej chwili, tak doniosłej dla naszego życia narodowego. Dzisiaj możemy podzielić się z Czytelnikami potężnem wrażeniem, jakie na zebranych przedstawicielach naszej nauki i na młodzieży polskiej naszego Uniwersytetu wywarł ten akt duchowej łączności między dwiema wszechnicami naszemi, między dwiema świątyniami wiedzy i kuźnicami lepszej przyszłości.

Zamieszczamy poniżej słowa, jakie pobiegły ku Warszawie z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Senatowi naszej najwyższej instytucyi naukowej, wdzięczną będzie za nie Polska, która wczoraj jednem sercem wznosiła okrzyk: Niech żyje, niech rośnie, niech kwitnie Uniwersytet warszawski!

Rektor dr Kostanecki przemówił w następujące słowa:

Przemowa rektora Kostaneckiego.

Zebraliśmy się dzisiaj w imię braterskiej solidarności: nie tylko w imię łączności profesorów i młodzieży naszego uniwersytetu z kolegami warszawskimi, ale w imię tej bratniej spójni narodowej, która serca nasze z sercami Warszawy jednoczy. Bo tak jak smucimy się ich smutkiem, jak bolejemy ich bólem, tak radośnie drgają serca nasze ich radością. Współz nimi odczuwamy, że dzień dzisiejszy może się stać dniem doniosłym w dziejach naszego narodowego odrodzenia.

W przełomowych dla naszego narodu czasach powstaje uniwersytet i politechnika w Warszawie; w groźnej nad wyraz chwili zrodziła się myśl wskrzeszenia ich: Wśród szczęku oręża, wśród huku dział, gdy nie przygasła jeszcze łuna nad pobliskiemi zgliszczami, obywatelskim duchem ożywiona Warszawa ujęła w swe ręce pochodnię życia, wzniosła jawnie sztandar polskiej nauki. A gdy dziś wolno otworzyć wrota polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki, gdy Warszawie ma być użyczonem to, czego łaknęła, a co nam było danem, widzimy w tem tylko uchylenie bezmiernego wobec ducha polskiego bezprawia. A tym, którzy myśl pierwsi podjęli, dając wyraz żywotności dążeń naszych i ideałów, ślemy serdeczne słowa wdzięczności.

Podejmują oni dzieło swoje, łącząc je z wzniosłą tradycyą Szkoły Głównej, której tylko tak krótki dozwolony był żywot. Dzisiaj już kilku tylko jej profesorów pozostało przy życiu — przerzedzają się coraz więcej szeregi byłych jej uczniów, ale przez pół wieku krzepiło się społeczeństwo tym duchem, ogrzewało się tym ogniem zapału dla nauki i Ojczyzny, jaki wzniecić umiała Szkoła Główna. To też dzisiaj, spoglądając w przyszłość, zwracamy się myślą i sercem ku przeszłości, ku tym czcigodnym postaciom, które stały u kolebki Szkoły Głównej.

Przypominają nam się słowa rektora Mianowskiego, gdy w dniu 25 listopada 1862 r. otwierał Szkołę Główną: „Oświatą nie tylko istnieją i zasługują się narody, ale nią się też i z upadku dźwigają". I ta przestroga: „Obyśmy zrozumieli, że tu nam dana podstawa, na której gmach przyszłości bezpiecznie i skutecznie wznosić można, a bez której wszelka budowa runąć musi ze sromotą obecnych, z zagładą przyszłych pokoleń".

Słyszymy nieraz, że nauka szukająca prawdy, czy to przez badanie niezmiennych praw przyrody, czy praw rządzących bytem narodów, czy też różnorodnych przejawów ducha ludzkiego, jest wszechludzką, wszechświatową i że jako taka, można powiedzieć, nie ma ojczyzny, ale głęboko jestem przekonany i to przekonanie coraz dobitniej ogólnie się przejawia, że każdy naród ma odrębną, niejako fizyologiczną podstawę, odrębne piętno swej umysłowości. Postęp olbrzymi nauki polega na współdziałaniu różnych narodów, które w miarę swej odrębności, różne doń zdobycze i kierunki wprowadzają. I polska nauka szlachetny kruszec do wspólnej skarbnicy wiedzy przynosiła, a gdy będzie mogła w całej pełni się rozwinąć, gdy w niej przejawi się duch całego narodu, potrafi wywalczyć sobie przynależny głos wśród świata, zmusić, aby oddano:

> Honor myślom, z których błyska
> Nowy duch i forma nowa.
> Bo są światu jak zjawiska,
> Jako jutrznia są różowa.

Zdobycze wiedzy, nowe prawdy, stają się własnością, stają się wspólnym dorobkiem całej ludzkości, a uniwersytety winny pielęgnować naukę bez względu na uboczne cele, ale jeśli mają w sobie mieć siłę żywotną, muszą być nawskróś narodowemi, rozwijać się mogą tylko jako ukoronowanie oświaty narodowej, podobnie jak drzewo, które głęboko w ziemi rodzimej musi zapuścić korzenie, aby szeroko mócz rozpostrzeć konary. Dążenia ich ku pożytkowi, ku dźwiganiu narodu, skierowane być muszą, wychowując mu obywateli wyższych umysłem, zaprawnych do publicznego życia, przejętych miłością Ojczyzny, zdolnych do kierowania losami narodu i udoskonalania go. Myśl, jak się w przyszłości Ojczyźnie wysłużyć, powinna być bodźcem najszlachetniejszym i dla nauczycieli i dla uczniów, przyszłych narodu przodowników i przewodników.

Z uniwersytetem razem otwiera się w Warszawie polska Politechnika, która ma nauczać, jak zdobycze wiedzy przenosić w życie praktyczne, która dla naszego kraju, ubezwładnionego wojną, ma przynieść odrodzenie ekonomiczne. Ma nauczyć młodzież polską, jak uprosić tę ojczystą ziemię, by obficiej karmiła swoje polskie dzieci, ma ich uczyć, jak otworzyć skarby ziemi naszej, siły przyrody na pożytek naszego społeczeństwa, abyśmy lepiej uzbrojeni stanęli do tej nowoczesnej walki o byt, bo ten tylko naród w międzynarodowem współzawodnictwie zdoła się ostać, który potrafi wydrzeć przyrodzie nowe tajemnice, ujarzmić je i spożytkować dla dobra współbraci.

W nasze pełne grozy i bólu życie obecne już ten sam zaczątek pracy na przyszłość wniesie promień światła. W tej chwili, gdy troska o dolę i byt naszego narodu przytłacza myśl, pokrzepia nas przeświadczenie, że słowa:

> „Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń"
> „My już bez skargi nie znamy śpiewu:

będą dla nas pieśnią przeszłości, a że na ustach wszystkich braci naszych zakwitnie już nietylko pieśń nadziei, ale że po wszystkich łanach polskich rozbrzmiewać będzie hymn dziękczynny, żeś „Ojczyznę, wolność raczył nam wrócić Panie".

A wówczas nauka polska wobec majestatu swych zadań szerzej rozwinie skrzydła, wzniesie się do wyższego lotu, którego, mamy nadzieję, już przez wieki nic nie powstrzyma, a nauczyciele i uczniowie Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej będą mogli wespół z innymi pracować nad utrwalaniem podwalin naszego bytu narodowego, na pożytek, na cześć, na chwałę Tej, Która „jeszcze nie zginęła".

Niechaj ich Bóg na tej drodze prowadzi!

Adresy.

Adresy wystosowane przez Uniwersytet Jagielloński do Uniwersytetu warszawskiego i do Politechniki brzmią:

Do Uniwersytetu.

Drodzy Koledzy!

U progu Waszej działalności, która niechby trwała przez wieki, a szlachetnym znaczyła się owocem, z głębi serca przepełnionego bratniem dla Was uczuciem, ślemy Wam słowa: Szczęść Boże!

Wiemy, że czujecie całą odpowiedzialność Waszego stanowiska i zadania, wiemy, że pracą Waszą, słowem nauki i hartem przykładu chcecie zaszczepiać w dusze młodzieży zarzewie postępu i odrodzenia Narodu. Mimo troski i bólu obecnych czasów, z otuchą na Was patrzymy, bo żywimy silne przekonanie, że tenże sam duch Was ożywia, który niegdyś w sławnej Szkole Głównej na krótki czas tylko się rozżarzył, ale rzucił jasne promienie światła i ciepła ożywcze tchnienie na całe pokolenia. Niechby Bóg błogosławił Waszemu dziełu, a ludzie nie zwichnęli tego, co żyć chce, do życia ma prawo i na życie zasłużyło. I niechby Wasza młoda, bujna, miłością sycona praca zmierzała pewnie i śmiało ku tym ideałom, które nam i Wam przyświecają, do ulepszania ludzi, które pociąga za sobą rozszerzenie granic nietylko ducha, lecz i Narodu.

Kraków, w listopadzie 1915.

Imieniem Senatu Akademickiego Uniw. Jagiell.

Kostanecki m. p. Rektor.

Do Politechniki.

Drodzy Koledzy!

W chwili ciężkiej, gdy tyle pracy polskiej poszło na marne, poczynacie Waszą działalność. Podniecać Was będzie przeświadczenie, iż jedynie twardym wysiłkiem i znojem wskrzesić zdołamy i odnowić to, co zniszczyły spustoszenia. I podnieci Was także myśl, iż słowo Wasze zapewniać będzie chleb życia, lecz zarazem je walnie popiera. Praca tedy będzie Wa-zem hasłem i czarownem słowem wyzwolenia: niechby w tem apostolstwie pracy kojącej i gojącej. Bóg Wam bogosławił, a ludzie dobrej woli życzliwością i spójnią wspierali pierwsze i dalsze kroki młodej instytucyi. Z miłością dla tej ziemi, której krzywdą się krwawią, której szczęściem drgają serca nas wszystkich, podejmujecie szlachetne dzieło. Męskiej tedy odwagi, męskiej wytrwania cnoty i zarazem plonów obfitości życzy Wam z głębi serca Uniwersytet Jagielloński.

Kraków, w listopadzie 1915.

Imieniem Senatu Akademickiego Uniw. Jagiell.

Kostanecki m. p. Rektor.

Powrót Galicyan z Rosyi?

W „Kuryerze Poznańskim" znajdujemy powtórzoną za „Kuryerem Petrogradzkim" z dnia 30 października notatkę następującą:

„Russkija Wiedomosti" rozgłaszają się o powodach, które zmusiły władze rosyjskie do zezwolenia na ogólny powrót na terytoryum austryackie wszystkich galicyjskich jeńców cywilnych, znajdujących się dotąd w poszczególnych guberniach Rosyi. Odnośne rozporządzenie rosyjskich organów państwowych umotywowane zostało podobno tem, że ze względu na biedę panującą obecnie wśród coraz liczniejszych wojennych tułaczy rosyjskich, staje się nader niepożądanem utrzymywanie w kraju w dalszym ciągu obcych jeńców, nie należących do żadnej zagranicznej armii. Pierwotnie odnosiło się wzmiankowane wyżej zezwolenie jedynie do obozów jeńców-galicyan w guberniach permskiej, moskiewskiej oraz niżno-nowgorodzkiej, obecnie zostało jednak rozpowszechnione na całą państwową przestrzeń Rosyi, nawet i na poszczególne prowincye Syberyi.

Wiadomości tej nie spotykaliśmy dotychczas w dziennikach. W powyższej formie brzmi ona jako fakt przesadzony. Byłby on bardzo doniosłym dla Galicyi, gdyż tylu Polaków internowanych w Rosyi, jako jeńcy cywilni, cierpi głód i poniewierkę. Należy oczekiwać dalszych w tym względzie wiadomości.

Uniwersytet warszawski.

Nie nadeszły jeszcze obszerniejsze sprawozdania o otwarciu uroczystem uniwersytetu i politechniki w Warszawie, które było zapowiedziane na wczoraj d. 15 listopada. Program uroczystości rozpoczynał się nabożeństwem, odprawionem w katedrze Świętojańskiej, niedaleko Zamku Królewskiego, przez arcybiskupa X. Kakowskiego. Kazanie miał wygłosić X. Dr Szlagowski, śpiewać na chórze miała »Lutnia«. Akt otwarcia był zapowiedziany na 11 i pół, w auli uniwersyteckiej.

Dnia 10 bm. kurator wyższych szkół warszawskich Bogdan hr. Hutten-Czapski wręczył osobiście urzędowe nominacye dziekanom wydziałów uniwersytetu i politechniki. Na uniwersytecie nominacye otrzymali na dziekanów: wydziału filozoficznego — prof. Adam Antoni Kryński, wydziału lekarskiego — prof. Dr Leon Kryński i wydziału przyrodniczo-matematycznego — prof. Jan Lewiński; na dziekanów w politechnice: wydziału architektonicznego — prof. Józef Dziekoński, wydziału inżynieryi budowlanej i rolnej — prof. Henryk Czopowski, wydziału chemicznego — prof. Tadeusz Miłobędzki i wydziału mechanicznego — profesor Stanisław Patschke. Nie otrzymał jeszcze nominacyi dziekan wydziału prawnego na uniwersytecie.

Dziekan filozofii, prof. Adam Antoni Kryński, urodzony w r. 1844 w Łukowie na Podlasiu jest wychowankiem warszawskiej szkoły głównej, potem pracował na uniwersytecie lipskim, i był nauczycielem gimnazyum w Warszawie do r. 1906. Następnie w r. 1907 został profesorem zwyczajnym filologii słowiańskiej we Lwowie, gdzie wykładał do lipca 1914 r. Jest członkiem korespondentem komisyi językowej Akademii Umiejętności w Krakowie; na zjeździe rejowskim w r. 1906 w Krakowie był wiceprezesem komisyi ortograficznej. Jest współzałożycielem i współredaktorem pomnikowego dzieła »Słownik języka polskiego«, ogłosił wiele prac z zakresu językoznawstwa. Liczba ich przechodzi 200.

Dziekan wydziału lekarskiego, prof. Dr Leon Kryński, urodzony w r. 1868 w Warszawie, ukończył tam uniwersytet, pracował w Berlinie i w Krakowie, gdzie był kierownikiem pracowni w klinice chirurgicznej prof. L. Rydygiera. Dyplom lekarski krakowski otrzymał w r. 1891 i został asystentem kliniki chirurgicznej, w pięć lat później docentem chirurgii, w r. 1901 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego chirurgii. W r. 1903 przeniósł się do Warszawy i został w r. 1906 ordynatorem oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Ducha (do r. 1912). Jest członkiem warsz. Tow. naukowego i był jego wiceprezesem. Prac naukowych ogłosił 87, wszystkie z zakresu chirurgii. Współpracował z prof. Browiczem, Ciechanowskim i Domańskim w dziele »Słownika lekarskiego polskiego«, który ukazał się w r. 1905.

Prof. Jan Lewiński, urodzony w Lublinie w r. 1876, ukończył wydział przyrodniczy uniwers. warszawskiego i był asystentem przy katedrze geologii. Stanowisko to porzucił, tworząc pracownię geologiczną przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, która przez 14 lat istnienia stała się poważną placówką. Pracował naukowo w Paryżu, w Monachium, w Moskwie i w Boulogne-sur mer. Jest członkiem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem założycielem i przewodniczącym wydziału matematyczno przyrodniczego w warsz. Tow. naukowem. Ogłosił cały szereg prac geologicznych. Wykładał na kursach naukowych warszawskich (prywatnych, polskich) uczestniczył wybitnie w pracy obywatelskiej, ostatnio był członkiem Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i zarządu miasta.

Z dziekanów politechniki, prof. Józef Dziekoński, urodzony w r. 1844 w Płocku, ukończył Szkołę sztuk pięknych w Warszawie a w Akademii petersburskiej otrzymał tytuł architekta. Od krakowskiej Akademii Umiejętności otrzymał tytuł »współpracownika w pracach komisyi badania historyi sztuki«. Od Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu otrzymał tytuł »akademika«. Rozwijał szeroką działalność budowniczą. Między innymi przebudował w Wilnie kościół św. Anny, w Warszawie kościół św. Aleksandra, postawił kościół św. Floryana na Pradze, św. Stanisława na Woli, św. Karola Boromeusza na Powązkach, kościół Zbawiciela przy ul. Marszałkowskiej.

Prof. Henryk Czopowski, urodzony w Warszawie r. 1863, ukończył inżynieryę w Rydze i pracował w Warszawie. Ogłosił szereg prac fachowych. Przewodniczący sekcyi technicznej Kursów naukowych wykładał mechanikę w szkole Wawelberga, współdziałał w organizacyi politechniki warszawskiej.

Prof. Tadeusz Miłobędzki, urodzony w kaliskiem w r. 1873, studyował chemię na uniwersytecie warszawskim, potem w Bernie i w Lipsku. Był asystentem w uniw. warszawskim, na Kursach naukowych, wykładał chemię nieorganiczną, jest wiceprezesem Koła chemików. Wydał szereg prac naukowych, współpracował w pismach fachowych i w wielkiej encyklopedyi ilustrowanej.

Prof. Stanisław Patschke, urodzony w piotrkowskiem w r. 1871, ukończył instytut technologiczny w Petersburgu, jest dyrektorem wiel-

IGNACY CHRZANOWSKI.

Czem był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?

(Odczyt publiczny, wygłoszony w Krakowie dnia 2 listopada 1915 r.)

3

Eneidę naśladowali u nas zrazu tylko poeci łacińscy, np. Jan z Wiślicy, — jak, Boże się zmiłuj! Epicy staropolscy wieku XVII, Twardowski czy Potocki, woleli Lukana i Tassa od Wirgiliusza: dopiero epicy późniejsi, pseudoklasycy, Tomaszewski czy Koźmian, woleli Wirgiliusza, ale onby z pewnością dużo wolał, żeby go nie woleli: a gdyby czytał Jagiellonidę czy Stefana Czarnieckiego, to możeby nawet żałował, że go przyjaciele odwiedli od spalenia Eneidy.

Lecz była jedna chwila w historyi naszej, kiedy Eneidę odczuwano tak szczerze, tak prawdziwie, tak głęboko, jak może nigdy i nigdzie indziej, z wyjątkiem, rozumie się, ojczyzny Wirgiliusza. Tą chwilą były najbliższe lata po utracie niepodległości, to zaś odczucie miało charakter nie estetyczny, tylko poprostu serdeczny.

Taką to już naturę ma człowiek, że, kiedy biedny, to wieść o cudzej biedzie, o ile tylko jest zdolny do współczucia, trochę go pociesza; jeżeli zaś jest zdolny do roztkliwiania się, to go pociesza jeszcze więcej, bo łzy są zawsze ulgą; a im bardziej cudza bieda jest podobna do własnej, tem większą sprawia pociechę.

Dla Kochanowskiego, kiedy stracił dziecko, było pociechą nieszczęście Nioby i Orfeusza: w poezyi polskiej nie znalazł nic, coby go pocieszyć mogło, ani w średniowiecznych Żalach Matki Boskiej pod krzyżem, ani w legendzie o świętym Aleksym, w której ojciec płacze, że go syn opuścił, ani w Żywocie Józefa Reja, gdzie Jakub i Rachela żałośnie narzekają, że Józef nie wrócił z braćmi, — nie mógł znaleźć, on, poeta z Bożej łaski, zwierciadła własnych łez: znalazł je dopiero w swojej ukochanej poezyi starożytnej.

Podobne zjawisko w historyi serc polskich zaszło w końcu XVIII wieku. We własnej poezyi napróżnoby szukano zwierciadła własnych łez: śpiewali wprawdzie zawsze poeci polscy różne nieszczęścia narodowe, ale utraty niepodległości wyśpiewać jeszcze nie mogli, bo w całej pełni zaznali jej dopiero po trzeciem rozbiorze. Więc nie znajdując odzwierciedlenia swego bólu w poezyi własnej, zwróciły się serca polskie do starożytnej i znalazły ją — w Eneidzie. I czem dla Kochanowskiego po śmierci Urszulki były opowieści Owidyusza o Niobie i Orfeuszu, tem dla niektórych serc polskich, zbolałych stratą ojczyzny, zwłaszcza dla wygnańców, była Eneida.

Bo jakże? Całe jej sześć pierwszych pieśni to obraz nieszczęścia Trojańczyków, narodu niegdyś licznego, a potem zmalałego do garstki rozbitków, niegdyś tak potężnego, a potem bez ziemi rodzinnej, którą mu wróg zniszczył, bez miasta ojczystego, które mu wróg spalił!

> Przyszła pora niezbędna i dzień opłakany.
> Była Troja, kwitnęła, byliśmy Trojany:
> Dziś wszystko Jowisz srogi w moc Argów oddaje,
> Już w mieście zapalonem panują Danaje!
> . . . .
> Ileż nie ucierpiała wtenczas dusza moja,
> Gdym rzucał brzegi, pola, kędy była Troja!
> Na wieki pożegnawszy ojczystą krainę,
> Z ziomkami, z synem, z bogi domowymi płynę.
> . . . .
> Ojczyzno! czy już nowa nie powstanie Troja?
> Czy nigdy nie obaczę na jakiej przestrzeni
> Ksantu i Symoentu?...

I możnaby jeszcze dużo więcej przytoczyć takich wierszy z Eneidy, do których się z łatwością nastrajano w duszy, bo chociaż tak stare, odtętniły w sercach polskich czemś bardzo nowem: świeżym upadkiem ojczyzny.

Ale może to tylko tak być mogło? skąd pewność, że tak naprawdę było? Owszem, jest pewność, są niezbite dowody.

Trzeci rozbiór Polski (podobnie zresztą jak już pierwszy i drugi) nie przebrzmiał bez echa: całej pełni nieszczęścia nie wyśpiewano, to prawda — nie było jeszcze wówczas poety, coby kochał i cierpiał za miliony: ale i wówczas już cierpiały serca, zwłaszcza młode, i, jak umiały, tak mówiły. Jest przecie Bard polski Czartoryskiego, są i Treny Morelowskiego, jest poezya więzienna Kołłątaja. Otóż ci wszyscy, opłakując nieszczęścia ojczyzny, nieraz wspominali sobie te nieszczęścia Trojańczyków, które wyśpiewał Wirgiliusz. Kołłątaj za motto jednego ze swych Smutków bierze sobie owe słowa o nieistniejącej już Troi:

> ...Fuimus Troes, fuit Ilium et ingens
> Gloria Teucrorum...

A Morelowski stosuje te słowa już wprost do Polski:

> Był naród, była Polska, byliśmy Polacy!
> Ta ojczyzna, nabyta z długiej przodków pracy,
> Co rosła, co słynęła przez wieków trzynaście,
> W jednym dniu z szczytu sławy spadła na przepaście;

nie napisałby z pewnością: „w jednym dniu", gdyby w jednym dniu, czyli raczej w jednej nocy, nie spłonęła Troja. A Czartoryski? Dewizę dla swego Barda znalazł wprawdzie nie w Eneidzie, ale bądź co bądź w Wirgiliuszu, w jego Bukolikach:

> Nos patriae fines, nos dulcia linquimus arva,
> (My pola, my ojczyste rzucamy zagrody) (1).

A kiedy się czyta w Bardzie polskim, jak biedna dziewczyna, która utraciła wraz z ojczyzną rodziców i ukochanego, która „patrzała, jak dom płonął i miłe zagrody", skarży się i wymawia Bogu:

> O! na Twoje stworzenia, miłosierny Boże,
> Cóż tu Ciebie uczynić tak okrutnym może?
> Jam Ciebie tak gorąco, tak szczerze prosiła...
> Czyż Tobie co ta ziemia w świecie przewiniła?

— to czy nie przychodzi na myśl, że Czartoryskiemu silnie musiała odtętnić w sercu ta skarga, którą w Eneidzie o syna swego zanosi do Jowisza Wenera?

> Ty, co zarządzasz rzeczy nad- i podsłoneczne,
> A piorunem utwierdzasz Twe wyroki wieczne!
> W czem obraził Eneasz, w czem Trojanie ciebie?
> . . . .
> Tak nam płacisz pobożność?

Lecz jest jedno jeszcze świadectwo, o wiele wymowniejsze. Opowiada Cypryan Godebski w swej osnutej na dzienniku podróży roku 1799 „powieści prawdziwej", p. t. Grenadyer-Filozof, że raz legioniści polscy, przechodząc przez Sabaudyę, schronili się przed nadciągającą burzą do budy pasterza alpejskiego; ten przyjął ich gościnnie, nakarmił, a potem zaczął im opowiadać, że dopiero co wrócił do domu, odprowadzał bowiem do wsi poblizkiej jakiegoś cudzoziemca bardzo strudzonego; imienia jego ojczyzny zapomniał, pamiętał tylko, że do niej sześć razy dalej, niż do Rzymu; a gdy legioniści nalegali, aby sobie przypomniał, zaprowadził ich do kamienia, na którym ów cudzoziemiec wyrył jakieś słowa; czytają:

> ...quis iam locus:::
> Quae regio in terris nostri non plena laboris?

Słowa to Eneasza, kiedy, zbłądziwszy do Kartaginy, ujrzał w świątyni płaskorzeźby, wyobrażające walki pod Troją.

> Niema takiej krainy, niema prawie ludu,
> Gdzieby ślady nie doszły klęsk naszych i trudu:

tak tłumaczy te wiersze Godebski i dodaje: „Po tych wyrazach poznaliśmy nieszczęśliwego ojczyznę i ledwo sami wstrzymaliśmy się od płaczu". Czy to nie wymowne?

Nie dosyć na tem. Wśród przypisków do tej powieści Godebskiego jest jeden, tak jasno pokazujący, czem była Eneida dla Polaków po utracie niepodległości, że niechaj wolno będzie część jego przytoczyć dosłownie, zastępując tylko wiersze Wirgiliusza ich przekładem polskim:

„Delille powiedział: Biada temu, kto bez wzruszenia czytać może Marona! — Jeżeli Eneida przez swoje nieporównane piękności tchnie rozkosz i podziw w każdego czytelnika, obdarzonego czuciem i smakiem, nierównie działać powinna mocniej na umyśle Polaka, wystawiając mu prawie na każdej karcie rażący stosunek jego losu z losem ojczyzny Eneasza. Czyliż pierwszy, oddalony od ziemi swych ojców, skazany na tułactwa i znoje, nie mógł powtórzyć z drugim":

> O trzykroć i czterykroć ci są szczęśliwszymi,
> Co przed ojców obliczem na ojczystej ziemi
> Znaleźli śmierć!

„A od mniemanych wybawców posłany na śmierć do obcego świata, nie mógłżeby rzec do nich, co niegdyś nieśmiertelna matka Eneasza wyrzekła do ojca bogów:

> Tak nam płacisz pobożność? tak dajesz korony?

„Nakoniec w świadectwie swojej sprawy i srogości swoich przeznaczeń, nie mógłżeby odezwać się do niebios":

> Tejli bogowie w niebie są zapalczywości?

Dokończenie nastąpi.

*) Przekład Brodzińskiego (Nieznane pisma prozą, wydał A. Łucki).

kiej fabryki maszyn »Geisler, Okolski i Patschke«, wykładał w szkole Wawelberga »chłodnictwo i ogrzewnictwo«. Wydał szereg broszur i dzieł fachowych, współpracował w pismach zawodowych.

Rektorzy szkół wyższych warszawskich przedstawili się w ubiegłą środę jenerał-gubernatorowi Beselerowi. Jak donoszą pisma warszawskie, jenerał-gubernator przyjął ich w obecności sztabu, życząc w przemowie powodzenia pracom uniwersytetu i politechniki. Rektorzy w przemowach zapewnili, że szkoły wyższe służyć będą jedynie nauce.

Z Warszawy.

Budżet. — O węgiel: — Tylko wagonów. — Robotnicy bez pracy. — Pomoc fabryk. — Do społeczeństwa. — Szkoła Sztuk Pięknych.

Budżet stołecznego miasta Warszawy został opracowany. Za czas od 1 sierpnia do 31 grudnia rb. wydatki wynoszą 4.117.252 rubli, zaś dochody 3.365.838 rubli.

Sprawą węglową zajmuje się „Gazeta Poranna" ze względu, że w Warszawie panuje, jak wiadomo, brak i drożyzna węgla. Produkcya Zagłębia dąbrowskiego wynosi obecnie 18 milionów pudów miesięcznie. — Zapotrzebowanie jest wszakże terazznaczniej mniejsze na ogół, gdyż przemysł, pochłaniający połowę z tych zapasów, jest prawie bezczynny. Warszawa sama pokrywała swe potrzeby w lutym r. z. 100 wagonami dziennie, obecnie potrzebuje co najwyżej 55, gdyż przemysł obejdzie się 10 wagonami na dzień. Innemi słowy Zagłębie dąbrowskie może pokryć w zupełności zapotrzebowanie kraju i Warszawy, idzie tylko o dostawienie węgla do stolicy i innych miejscowości kraju.

W sprawie robotników bez pracy przytacza to samo pismo szereg dat. Przed wojną Warszawa miała około 60.000 robotników. Dnia 1 czerwca pracowało w 72 fabrykach zaledwie 13.128 robotników. Obecnie bez pracy jest z tej cyfry 11.428, pracuje 1700, czyli nie całe 13 procent. Wogóle można przyjąć, że bez pracy jest 30.000 robotników.

Niektóre fabryki w liczbie 27 zorganizowały same pomoc dla swoich robotników, których mają 8090; 31 zakładów z 1051 robotnikami przystąpiło do wspólnej organizacyi pomocy żywnościowej, płacąc do kasy Tow. Przemysłowców do 10 kop. dziennie od głowy, na obiady bezpłatne w kuchniach Komitetu Obywatelskiego. Reszta, 14 fabryk, nie zorganizowały jeszcze żadnej pomocy. Ogółem 11.428 robotników bez pracy może liczyć na jaką taką pomoc, o reszcie powinno pomyśleć szybko społeczeństwo polskie.

W warszawskiej szkole sztuk pięknych lekcye rozpoczną się dzisiaj dnia 16 bm. Zapisy na wydziały rysunku, malarstwa, rzeźby i sztuki stosowanej przyjmuje kancelarya od godz. 10 rano do 2 popoł. w gmachu własnym, z fundacyi im. Kierbedzia, nad Wisłą. W klasie malarstwa i rysunku wykładać będą profesorowie: Kotarbiński, W. Kossak, Lentz. W klasie rzeźby E. Wittig. Sztukę stosowaną objęli: prof. Polkowski, Niewiadomski i Trojanowski. Z kursem anatomii zapozna studentów prof. Przeworski. Historyę sztuki objął prof. E. Niewiadomski.

Z ziem polskich.

Szkoła polska w Mohylowie.

Do „Dz. Kijowskiego" donoszą, że mohylowski wydział Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego z siedzibą w Petersburgu, otworzył w Mohylowie gubernialnym na Litwie 6-klasową polską szkołę średnią dla dzieci uchodźców wojennych. Z tego powodu pisze „Pogoń":

W najbliższym czasie mamy nadzieję dostarczyć naszym czytelnikom bliższych danych co do powstania tej pierwszej na Litwie polskiej szkoły i co do dalszego jej rozwoju. Na razie zaznaczamy tylko, że powstała ona na zasadzie prawa lipcowego, które, jak wiadomo, pozwala na całym obszarze państwa zakładać szkoły prywatne z językiem wykładowym dowolnym i czyni to zakładanie zależnem od zgody właściwych władz szkolnych i lokalnych. Przytem władze te, o ile mają do czynienia z osobami prywatnemi, n i e s ą o b o w i ą z a n e m o t y w o w a ć s w e j o d m o w y, j e ś l i u z n a j ą z a s t o s o w n e n i e d a ć p o z w o l e n i a (!).

Dzieci dla dzieci.

Pisma poznańskie ogłaszają odezwę komitetu Tow. św. Dzieciątka Jezus w Poznaniu, składającego się z samych dzieci. Odezwa podnosi w rzewnych słowach nędzę wśród dzieci polskich ofiar wojny i wzywa do składek, zwracając się nietylko do dzieci polskich, ale do dzieci wszystkich narodowości. Odezwa kończy się apelem takim:

Do dzieła, do pracy, do zbierania składek zabierzmy się natychmiast, bo sroga zima się zbliża, a braciszkowie nasi ukochani i drogie siostrzyczki drżą z zimna i głodu.

Ale nie tylko grosze zbierajmy. W skarbcu Bożym składajmy modlitwy i Komunie najświętsze, ofiarując je za nieszczęśliwych naszych braciszków i ukochane siostrzyczki, a zmiluje się napewno nad nimi Dzieciątko Jezus.

W powyższym celu składamy wszystkie pieniądze, jakie się obecnie w kasie Towarzystwa znajdują, w sumie 805 marek. W tej sumie znajduje się dar 500 marek pewnej osoby, która prosi, aby sto marek ofiarować dzieciom biednym w Przemyślu w Galicyi.

Sejmik oświatowy.

Dziś odbywa się w Poznaniu szósty Sejmik oświatowy zasłużonego Tow. Czytelni ludowych. Na porządku dziennych wybory do zarządu, sprawy organizacyjne i bieżące. Ogłoszenie, zamieszczone w pismach przez prezesa Zarządu głównego, p. Karola Sczanieckiego, kończy się tak:

Sejmik tegoroczny w skromnych odbędzie się ramach, mimo to każdy powiat niechaj wyśle delegata, aby w tych ciężkich czasach pokrzepić się na duchu przez ogólny pogląd na prace naszą oświatową i wynieść zasoby nowych sił do pracy oświatowej. Mamy dowiedzieć się, cośmy zrobili przed wojną, cośmy zaniedbali w ciągu roku ostatniego pod względem organizacyjnym, a jakiego znowu dzieła kulturalnego dokonujemy w czasie wojny. Pomni na ważną misyę pracy oświatowej, podążmy ochoczo na ten walny dzień przeglądu sił naszych.

Ze Lwowa.

Prasa lwowska obchodziła w tych dniach jubileusz 60-lecia pracy publicystycznej nestora dziennikarzy lwowskich — Juliusza S t a r k l a. Juliusz Starkel należy do dawnej plejady pisarzy i literatów lwowskich. Towarzysz i kolega najbliższy A-snyka, Romanowskiego, Romanowicza, Wł. Łozińskiego, Platona Kosteckiego, współczesny Ujejskiemu, Dobrzańskiemu, Lamowi, Dzierzkowskiemu, pozostał jako świadek minionych dni Lwowa. Nie było prawie dziennika, któregoby choć przez czas jakiś nie zasilał swymi artykułami. Redagował tedy i wydawał „Dziennik literacki" (1865—1867), „Gazetę Narodową" (1887—1889), „Trybunę" (1890), „Łowca", „Przewodnik przemysłowy". Pisywał w „Haśle", „Dzienniku Polskim", „Słowie Polskiem" za Romanowicza, „Szczutku", „Świecie", „Dniu" i długim, długim szeregu czasopism w całej Polsce. Z prac publicystycznych i fejletonowych Starkla największą poczytność zjednały mu świetne fejletony tygodniowe p. t. „Echa", pomieszczane w latach 1895—1900 w „Słowie Polskiem" pod pseudonimem „Cef". Poczesne imię zyskał Starkel jako pisarz ludowy i pedagogiczny. Do dziś czytane bywają z pośród wielu jego utworów miłe opowiastki o „Czerwonym kapturku", „Lacerta i Buffo", wydawane kilkakrotnie przez Towarzystwo pedagogiczne.

W ostatnich czasach usunął się od publicystyki i życia politycznego, oddając się wyłącznie pracy zawodowej w Wydziale krajowym.

Jak donosi nam nasz korespondent, druk lwowskich kart chlebowych został oddany do Wiednia jakiejś drukarni Elbemühl przy Berggasse 31. W mieście panuje zdumienie, dlaczego prezydyum miasta robotę tę zabrało drukarni lwowskiej, a tem samem pozbawiło chleba kilkunastu robotników, zajętych przy sporządzanych tygodniowo tyleż tysięcy kart chlebowych. Obowiązkiem przecież jest w dzisiejszych czasach dbać, aby u siebie wykonywano jak najwięcej robót, co przyczyniłoby się do zatrudniania osób, pozbawionych zajęcia.

Z końcem zeszłego miesiąca jeździła deputacya Tow. właścicieli realności m. Lwowa i obszedłszy wszystkie instancye miarodajne: prezesa Koła polskiego, referentów w ministerstwach, marszałka kraju i in. Jak dowiaduje się „Gazeta Wieczorna", deputacya uzyskała obietnicę, że podatki rządowe za czas wojny będą zniżone do połowy w stosunku do roku 1913 i to jedynie od faktycznie pobranych czynszów. Zaległe raty bankowe miałyby być zapłacone przez Kriegsbank za czas wojny, a spłata tego nowego, niezawinionego długu, miałaby wraz z procentem nastąpić w 10 lat po zawarciu pokoju. Aby ocenić faktyczne szkody, zjedzie do Lwowa osobna komisya szacunkowa z szefem sekcyi Dr Bereckim na czele.

Dnia 12. b. m. zmarł we Lwowie jeden z najstarszych przedstawicieli wiedzy technicznej w kraju i najdawniejszych profesorów Politechniki lwowskiej, Juliusz J a x a - B y k o w s k i. Urodzony w r. 1844 w Sawczynie w Galicyi, kończył studya we Lwowie i Wiedniu, poczem wrócił do kraju.

W roku 1881 został profesorem Politechniki, wykładając przez 30 lat technologię mechaniczną. Owoce swej pracy pomieścił w dziele pt. „Podręcznik mechanicznej technologii", któremu fachowcy znaczną przypisują wartość. W roku 1883-4 piastował śp. Bykowski urząd rektora na Politechnice lwowskiej. Od lat pięciu, przeniósłszy się na emeryturę, żył w zaciszu domowem.

Onegdaj zmarł we Lwowie znany w szerokich kołach miasta pisarz sportowy i miłośnik zabaw ruchowych, Zygmunt K ł o ś n i k - J a n u s z o w s k i.

Obecny stan przemysłu rolniczego w Polsce.

(Dokończenie).

Brak wogóle przemysłu rolnego u nas sprowadził także u p a d e k h o d o w l i b y d ł a w kraju naszym, czego dowodzą następujące cyfry statystyczne.

W różnych dzielnicach Polski hodowano bydła

	w 1900 r.	1910 r.	
w Królestwie polskiem	2.823	2,267.000	sztuk
w Galicyi	2.718	2,503.000	„
w W. Ks. poznańskiem	869	918.000	„

Równocześnie rośnie także liczba nieużytków w kraju naszym.

W roku 1859 było w Królestwie polskim 481.034 ha nieużytków, których liczba w 1909 roku wzrosła do 513.726 ha, a w Galicyi na 100 ha powierzchni przypada w 1889 roku na stawy i moczary 0.4 proc., na nieużytki 2.7 prc., a już w w 1901 roku podwyższa się procent samych nieużytków do 3·5 proc. prócz stawów i moczarów.

Nie dziw więc, że nastąpiło u nas ogromne zubożenie kraju i ludności, która nie mogąc utrzymać się z pracy na roli poczęła szukać zarobku za granicą lub emigrować na stałe. W roku 1910 posiadała Galicya 5,561.158 ha uprawnej ziemi a 2,015.528 ha lasów, czyli że na jednego mieszkańca przypada w kraju naszym 0·69 ha roli, bezwarunkowo za mało dla dostatniego utrzymania i zajęcia jednostki przy braku przemysłu.

Przyszły jednak przemysł polski musi spoczywać na trwałych podstawach, a te budować należy na ścisłem przystosowaniu go do warunków produkcyi rolniczej w kraju naszym. Nauka ekonomii politycznej w dziale o produkcyi poddaje badaniu ogólne ekonomiczne warunki produkcyi, jednak wyprowadza swe wnioski zwykle z jednostronnej obserwacyi rozwoju produkcyi przemysłowej, stara się im zbyt bezwzględnie nadać charakter praw rozciągających swą moc do ogółu objawów określających ogólną ewolucyę ekonomiczną różnych krajów i nie uwzględniając tego pewnika, że produkcya rolnicza różni się zasadniczo od przemysłowej, zastosowywać usiłuje ogólne prawa ekonomii politycznej w dziedzinie rolniczej.

Dlatego to tak bardzo źle z rolnictwem i jego przemysłem w kraju, gdzie nad podniesieniem rolnictwa pracują siły niefachowe, gdzie prawnik lub literat wydaje fachowe pisma rolnicze a najgłośniejszy rolnik głosi, iż woli na praktykę rolniczą przyjąć absolwenta szkoły sztuk pięknych niżeli słuchacza rolnictwa, gdyż pierwszemu w szkole rolniczej »nie zawrócono głowy«.

Z podobnego pojmowania sprawy płyną też odpowiednie konsekwencye, których jeśli obecnie nie obalimy, nie stworzymy w kraju rodzimego polskiego i trwałego przemysłu. Ogólne zasady, jakie podaje ekonomia polityczna np. że »produkcya na większą skalę zwycięża ekonomicznie produkcyę na mniejszą skalę« nie mogą mieć zastosowania w rolnictwie. To bezsporne na pozór prawo wyprowadzane ze spostrzeżenia że w epoce nowoczesnej wielka produkcya wypiera stale miejszą, może znaleść zastosowanie w fabrycznem przemyśle ogólnym, lecz nigdy w rolniczym.

W rolnictwie decyduje o dochodzie przyroda, klimat, sposób uprawy a przedewszystkiem dostosowanie się do krajowych i miejscowych warunków. Po za umiejętnością dostosowania się do tych warunków decyduje też o powodzeniu możność przeprowadzenia tego zastosowania i to najważniejsze. Według stawu grobla, a każde przeholowanie mści się nadzwyczaj boleśnie.

Dlatego też, rozważając sprawę uprzemysłowienia kraju naszego, należałoby wziąć pod uwagę nietylko warunki ekonomiczne, lecz także charakter i duszę, jak też możność narodu — a na tem budując dojdziemy do wniosku, w jakim kierunku i od czego zacząć pracę.

Pracę tę nad uprzemysłowieniem kraju naszego nie zaczynamy poraz pierwszy, a historya przemysłu polskiego wiele nas nauczyć może. Historya ta dowodzi, że w kraju naszym najlepiej rozwijał się przemysł rolniczy i że rolnicze warsztaty pracy niosły zawsze u nas najwyższe dochody. Historya cukrowni przeworskiej dowodzi, że taki warsztat przemysłowej pracy rolniczej potrafi przy dobrej woli zwycięsko przetrwać najcięższe ciosy i burze i to o wiele łatwiej, aniżeli wszelkie inne gałęzie przemysłu, które poddały się łatwo woli i żądaniom karteli zagranicznych.

Panuje też u nas przekonanie, iż brak w kraju naszym kapitału i zrozumienia własnego interesu wśród naszego społeczeństwa. A przecież przeczą temu cyfry.

Pominąwszy, że posiadany bank krajowy, który obraca poważnemi kapitałami weźmy pod uwagę instytucye bankowe i związki inne.

W roku 1907 istniało w Galicyi 1.546 towarzystw zarobkowych i gospodarczych liczących 800.358 członków, których udziały wynosiły razem 46,493.000 koron. Już w roku 1910 podniosła się liczba tych towarzystw do 2 462 z 1,092.606 członków, udziały zaś wzrosły do 73,153.000 koron. W 1912 roku zaś mieliśmy tych towarzystw 2 974 z 1,305.917 członków a udziały ich wzrosły do 88,729.000 koron.

Prócz tego istniało w 1912 r. w Galicyi 235 stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych z 342 080 członkami których udziały osiągnęły poważną kwotę 47,764 843 koron.

Że nasz włościanin nie jest tak bardzo trudnym, jak się przedstawia, do pozyskania w pracy na polu ekonomicznem, świadczy o tem rozwój kas Raifaizenowskich.

W roku 1908 było w Galicyi czynnych spółek 818, członków przeważnie włościan 163.115 a wkładki wynosiły 30,713.680 koron.

W roku 1913 wzrosła liczba spółek do 1397, liczba członków do 321.830 a suma wkładek do 69,641.466 koron.

Te pobieżne cyfry dowodzą, że tkwi w nas siła niespożyta i posiadamy w narodzie wielką sumę energii potencyalnej, trzeba tylko umieć zamienić tę energię w kinetyczną. Jednak przedewszystkiem musimy się nauczyć szanować tę naszę siłę ekonomiczną, przestać naśladować obce wzory a opierać się tylko na własnej pracy, własnym kapitale i własnym rozumie.

W Krakowie, 1 listopada 1915.

Dr Julian Skulski.

Grosz na Warszawę.

Sześćdziesiąty siódmy tysiąc składek.

Maryanowie Langowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Juliana Łatkiewicza 10 kor., X. Franc. Boleki imieniem dzieci szkolnych w Górnie i p. kierowniczki Heleny Rybianki 18·79 kor., składka w kościele: 134·90 kor., razem 153·69 kor., X. Władysław Tryczyński, Markowa, zebrane w dzień zaduszny 600 kor., X. Józef Sołtysik w Giedlarowej, zebrane w kościele i od siebie 25 kor., Parafia Gwoźnica Górna wraz z Duchowieństwem (wyłącznie dla Polaków) 138·60 kor., Melania Żeńczak 4 kor., Weronika Łańcucka 3 kor., Anna Dawidowa 3 kor., Helena Zysowa 2 kor., Salomea Markowska 2 kor., Marya Mańkowska 3 kor., (grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Sieniawie) razem 17 kor., Janinka, Tadzio i Staś Olpińscy 10 kor., Marya Niedzielska, naucz, w Krośnie imieniem III. kl. lud. męsk. 8 kor., Rozalia Krzywdzik i Kasia Maniuszczak z Zasławia 2·30 kor., Wilhelm Schyndler, zamiast kupienia bukietu ślubnego 20 kor, X. Michniak w Dankowicach od siebie i od parafian (wskutek odezwy Pań katolickich w Krakowie) 80 kor., Stanisław Jaworski, kierownik szkoły w Sokołowie 17 kor., z dopiskiem: posyłam 17 kor., na głodnych i biednych żydów w Warszawie od tutejszych żydów w Sokołowie i proszę wyszczególnić, że ze składek od dzieci szkolnych i ich rodziców pochodzi 133·33 kor., zaznaczyć osoby wymienione w liście, które dały 62 kor., razem 195·33 kor., zaś 17 kor., proszę oddać na rzecz żydów, X. Leonard Prochownik z Wadowic imieniem dzieci szkolnych z Gorzenia górn. 10 kor., od pewnej osoby z Wadowic 10 kor., Janka i Krzysia Krasickie z Tarnowa 4 kor., E. Faliszewska w Baligrodzie, nieprzyjęte przez p. Jamrózównę honoraryum za lekcye 20 kor., Olga Kostecka imieniem Ligi Kobiet w Jordanowie zebrane publicznie w Jordanowie w dniu WW. Świętych na głodnych w Warszawie i Łodzi 82 kor., z własnych funduszów na tenże cel 50 kor., razem 132 kor., Dobrowolna składka od kolejarzy z Krzeszowic obok Krakowa 25 kor., Aleksander Mańkowski zebrane w drodze drobnych składek przez wychodźczą młodzież akademicką zamieszkującą w Domu akademickim we Wiedniu 52·70 kor., Wł. Wolny 2·30 kor., X Józef Biela, Raba Wyżna dla Polaków 20 kor, Komitet zapomogowy w Suchej rata czwarta 102·40 kor., rata piąta 150 kor., X. Stanisław Żeliwski w Bestwinie 30 kor., Probostwo rzym. kat. w Kamionce W. dla chrześc. 50 kor., grono naucz. i dzieci szkolne w Pisarzowicach 53·24 kor., Wanda Wyrobkowa 10 kor., Ela i Władzio W. 2 kor., M. B. 2 kor., porucznik Karol Piekarski 50 kor., uczenice szkoły żeńsk. wydz. im. św. Tomasza w Krakowie na głodne dzieci 8·36 kor, z inicyatywy nadporucznika Karola Hallera złożyli funkcyonaryusze ogrzewalni w Płaszowie na ręce nadradcy Wejdy kwotę 406·52 koron.

Razem	. .	2.124 K 51 h
Do dnia poprzedniego	. .	65 835 „ 61 „
Razem	. .	**67.960 K 12 h**

Wykaz składek zebranych od personalu ogrzewalni w Woli Duchackiej na głodnych w Warszawie: Wolski 2 K; T. W. 2 K; Weyda 2 K; Weydzianka 1 K; X. Y. 2 K; Jurowicz 5 K; Tobijasiewicz 1 K; Walter 2 K; Jende 1 K; Pietrzykowski 2 K; Woźny 1 K; Wasserstrom 2 K; Mayer 2 K; Tokarz 1 K; Vrba 1 K; Zając 2 K; Kratky 1 K; Zach 1 K; Węglowski 2 K; po 1 K: Szybiński, Schanda, Siegl, Schilhary, Dudkiewcz, Pięta, Szewczyk, Fettamandi, Fałek, Mrowiec, Svitek 2 K; Wolf 4 K; Szostek 2 K; po 1 K: Filanowski, Schäffer, Pietsch, Beigert, Podmagórski 2 K; po 1 K: Magiera, Michaluk, Szymczykiewicz, Wantuch; Kwaśny 2 K; Stasiów 1 K; Bożątkiewicz 2 K; Cholewa 1 K; Dobrzański 2 K; Figut 2 K; Góra 1 K; Hytkowski 1 K; Kowalski 1 K; Król 2 Czech 2 K; po 1 K: Kudzieła, Kulawik, Laube, Lisiński, Chełmecki, Osika, Pachoński, Paleta, Praciuch; Sadło, Sierosławski, Sumera, Synowiec 2 K; Szewczyk 60 h; po 1 K: Wabersich, Warchałowski, Wilkosz; Włodarczyk Włodarz, Ziernicki, Samek, Głowacki, Fradera, Guber, Bayer, Netter, Svitek, Forejt, Klempa, Ziemba, Bagniewski, Balachowski, Bernaś, Haja, Bidziński, Ból, Gastół, Hojda, Kamusiński, Kozień, Kuzian; po 2 K: Baliński, Gorzelany, Pruchnicki, Stępniowski, Wiśniewski, Węglarski, Karczmaróg, Polakowski, Pituła, Korta, Skórka, Gutkind, Słowik, Stawarz, Bryk, Kołodziejczyk, Latinek, Darowski, Janus, Ziemba, Gnojek, Koman; Habela, Ziemba, Sosin, Żondra, Wychodil, Wnekowski, Kozłowski, Kahl, Neugebauer, Bischof, Heinrich, Wemmersei, Reischig, Dudek, Homa, Jania, Marschteiner, Salnger, Batko Rymanowski, Bartosik, Domżał, Grzywacz, Götz, Kurek, Schilhawy, Reischig, Flanek, Kotarba, Gargas, Słowik, Słomka, Trendota, Siłkowski, Ryzka, Najderski, Urbanek; Kratochwil 2 K 32 h; po 1 K: Lesyk, Malwczka, Małek, Marszałek, Mazepa, Niepoń, Skoczyński, Stando, Strózik, Weigel, Weresz, Wójcik, Grygar, Skrivanek, Klein, Furtak, Podolak, Jahelka, Polasek, Konupcik, Cervenka, Stanek, Krawicz, Bochenek, Ziembiński, Boroń, Brożkiewicz, Buchmelter, Czerwiński, Chałupnik; Czyżowski, Hojda, Hytkowski, Janas, Kobiela, Krawczyk, Kubieniec, Kaliciński, Półtorak, Reindl, Misiuda, Solarz, Komoński, Michaluk, Małek; Zając, Wdowiarz, Zacharko, Bałwan, Tomaszewski, Zasadni, Gabryś, Kahl; Gniadek, Lalicki, Kowalski, Fradera, Gąstół Jan, Gąstół Józef, Zboruch, Boy, Zawieja, Petz, Imajek, Dyrdziński, Serafiński; Duszyk, Ficek, Cetera, Ładyga, Zjadacz, Słomka, Habela, Lebiest, Ziętara, Białoń, Dudzik, Pająk Czaplak, Wójcik, Grzywacz, Haberger, Wiesmayer, Dudkiewicz, Witkowski, Janecki, Kołoś, Kułas, Malinowski Stróż, Skowron, Krupski, Pyzioł, Mazgaj, Wezwalski, Seweryn, Batko, Czopik, Komendera, Kania, Musiał; Gruszczyński, Hymczak, Jakliński, Dembowski, Florek; Żaba, Kircher, Stach, Spulka, Raczek, Polak, Lomoz, Gold, Adamczyk, Dubiel, Rundsztuk, Lalik, Paprocki, Sułkowski, Suryjak, Wilk, Kalisz, Węglarski, Weisla, Trojanowski, Janus, Dyl, Czuryło, Rychta, Mosch, Dębowski, Wójcicki, Czyż; Harbut; Zając, Własnowolski, Zawodsky, Steyskal, Multarzyński, Zajączkowska, po 3 K: Juszkiewicz, Skowronek, Mrowiec; Wlazło 60 hal, Grzech 40 hal, Strzesak 40 hal, Rybak 40 hal, Adamczyk 40 hal, Śliwa 40 hal, Korpieła 10 K.

STANISŁAW STWORA

Rycerz niezłomny.

Zapomnij bracie, że mi byłeś krzyw,
że wspólnie gwoździe biliśmy do trumny,.,
Duch między nami stanął zawsze żyw,
praojców naszych Duch po czasy... dumny, — —
daj dłoń!... Wielkości naszych ojców pomny.
— Otom jest z tobą... znaj: — Rycerz niezłomny!

Z ziemi ogrojców idę i cmentarzy,
gdzie świetność w zgliszcza runęła i w gruz,
gdzie krzyż krwią żywy niebiosom się skarży,
na dróg rozstaju, zwalony wśród burz,
gdzie groza ślady swe przekleństwem znaczy,
— cień za mną wlókł się — śmierci i rozpaczy,

Stanąłem, gdzie się krwią dłużyła noc,
gdzie błyskawice i grom padał w krąg,
jakby z piekielnych wyrzucony proc
na ten kwitnący sad śmierci i mąk,
— stałem... obeszły mię udręczeń ciemnie,
ale się zasie duch nie uląkł — we mnie!

Bo jestem jeden z tych co się nie trwożą
wyrosłem z ziemi, gdzie pośród błyskawic
ludziska grzędę pradziadowską orzą,
gdzie duch nie słabnie wśród nieszczęść i krwawic
duch, co tężyznę z króla przejął Piasta
i wraz z posiewem krwi — w potęgę wzrasta!

Przeto ci nie krzyż niosę z tych cmentarzy..,
za wiek dość było już tego męczeństwa,
nie pora płakać ci starych ołtarzy,
po nowy sięgnij... tryumf i zwycięstwa,
— przeto ci nie krzyż niosę z tych cmentarzy...
nie godny ojców... w kim się dziś duch skarży!

Bracie! dziś obłęd gnał cię w własne próchno,
ale ci mówię jutro będziesz żyw!
— niechaj konania i rozpacze zgłuchną, — —
zapomnij bracie, że mi byłeś krzyw,
że wspólnie gwoździe biliśmy do trumny — —
duch między nami stanął ojców dumny!

Daj dłoń,.. i smutek niech ciebie nie mroczy.
Jutro... z tych kości rozsianych na grzędzie
nowe zobaczą prawdy twoje oczy,
gdzie nienawidzieć kazanem ci będzie,
za wiek dość było już tego męczeństwa,
w nowy ci sięgnąć — Tryumf i Zwycięstwa!!
W listopadzie 1915 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Jozafata. — Jutro we wtorek św. Leopolda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 54 zachód przypada o godz. 3 min. 53; długość dnia godz. 8 min. 59.

Kraków, 16. listopada 1915.

Dzień wczorajszy zaprzątały dyskusye o wielkiej uroczystości narodowej, jaką było otwarcie polskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Poszukiwano w pismach wieczornych za telegramami, lecz dzienniki nasze nie mając połączenia telegraficznego z Warszawą nie mogły spełnić życzeń czytelników. Wiadomości czerpiemy drogą przez Berlin i z „Deutsche Warschauer Ztg.", jako najbliższych na razie dostępnych źródeł. Ogólna radość, jaką wywołała ta uroczysta chwila w całem naszem społeczeństwie, jest wielką manifestacyą naszej łączności z drogą nam stolicą. Cieszymy się jej radością, biadamy wraz z nią na nędzę, jaką przechodzi w przełomowej chwili, gdy świtać jej zaczyna nadzieja lepszego jutra.

Bezczynność panująca w wojennych czasach wywołała manię tworzenia towarzystw a właściwie sekcyj, podsekcyj i nadsekcyj różnych istniejących lub nieistniejących stowarzyszeń, rozbijających na małe odłamy rzekomą pracę humanitarną i społeczną, a przywiązaną do posiadaczy pieczątki stowarzyszenia i komunikatów, jakie się codziennie puszcza w świat, dla obwieszczenia o istnieniu tego lub owego towarzystwa lub sekcyi. Guzikowe i kwiatkowe uprzemysłowienie kraju jest czczą zabawką, przy braku solidarności w popieraniu rodzimej produkcyi i handlu. I guzik ma swe znaczenie, ma je także kwiatek na kapeluszu, jednak kupiony u swoich, lecz tem właśnie grzeszymy, że produkujemy je i sprzedawać chcemy ogółowi, nie dając sami dobrego przykładu. W każdej pracy szukamy dobranego towarzystwa, dzielimy się na frakcye i frakcyjki guzikowo-parasolowo-kwiatowe, wszyscy rozpoczynamy od guzika a kończymy zapały uprzemysłowienia na parasolu. Objawy te wchodzą we wszelkie dziedziny, do humanitarnych stowarzyszeń, które porozbijane odnoszą się wciąż do ofiarności, niedozwalając na skupienie akcyi w jednych rękach, w organizacyi sprawnej, działającej z planem i mającej możność sprostania przedsięwziętym zadaniom.

Śmieszną wprost jest powódź komunikatów, formalna walka konkurencyjna, uważająca je jako swe pociski. Najgorzej jednak wychodzi na nich dziennik, będący terenem tej walki i darzący tą wcale nie interesującą strawą swych czytelników. Powoli udaje się nam leczyć ten nowy objaw samochwały i reklamiarstwa przez wprowadzenie płatnych komunikatów, wstrzymujących zapędy pióra, lecz nie zawsze się to udaje. Czasem stajemy się bezsilni wobec korowodów całych, jakie przesuwają się przez szczupły lokal redakcyjny z „pilnymi komunikatami", omawiającemi zawsze „najważniejsze i najdonioślejsze sprawy". Wszak świadczą o tem podpisy, dopowiada zawsze oddawca lub oddawczyni, które zawsze chętniej umieszcza się pod komunikatem jak na wekslu, nawet w czasie moratoryum. Po półgodzinnych targach, odbywających się zawsze w najgorętszej dla dziennika chwili, przed oddaniem go do cenzury, dla świętego spokoju przyjmuje się komunikat, w nadziei, że sprawa już skończona. Mija jednak płonna radość, bo oddawczyni rozpoczyna znowu prośby o pomieszczenie trzystu wierszowego komunikatu w całości, powołując się znów na szereg podpisów. Wprawny ołówek redaktorski robi jednak swoje i puszczony w ruch, zamienia sążnisty artykuł na kronikarską wzmiankę, które jednak przy obfitej podaży komunikatów zabijają całe kolumny pisma, choć składa się je coraz drobniejszym druczkiem. Sądzimy, że te homeopatyczne dawki komunikatowe i kierowanie komunikacistów do administracyi pisma, wygodnie umieszczonej, bo w parterze, uśmierzy nową wojenną chorobę modnego reklamiarstwa.

Sądzimy, że tego rodzaju postawieniem sprawy nie wstrzymamy zupełnie guzikowego uprzemysłowienia kraju, a ofiarność na cele humanitarne skieruje się na właściwe drogi, do rąk dających zupełną gwarancyę racyonalnego użycia złożonej ofiary.

Z miasta

Karty chlebowe. Wczoraj wieczorem w magistracie odbyła się konferencya kierowników i urzędników biur okręgowych z referentami i kierownikami całej organizacyi rozdawnictwa kart chlebowych star. radc. mgtu drem Sikorskim, Sawińskim i naczelnikiem biura centralnego sekretarzem drem Strojkiem. Na konferencyi urzędnicy poszczególnych biur złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności, zpoczynionych spostrzeżeń i zebranych doświadczeń przy rozdawnictwie kart, przyczem otrzymali wyjaśnienia i wskazówki od referentów, jak w różnych nieprzewidzianych a wątpliwych dotychczas wypadkach w przyszłości postępować należy. Konferencya przyczyni się niewątpliwie do dalszego udoskonalenia aparatu administracyjnego kart chlebowych. — Biuro centralne rozdzieliło między biura okręgowe ogółem koło 170.000 kart na pierwszy tydzień. Dziś i jutro Biuro centralne przeprowadzać będzie z biurami okręgowemi szczegółowe obliczenia rozdzielonych kart, celem sprawdzenia rzeczywistej liczby mieszkańców miasta i istotnego zapotrzebowania chleba i mąki. — Karty obecnie rozdane kończą się w najbliższą sobotę, 20 listopada. W sobotę też rozdzielone będą nowe karty, opiewające na przeciąg dwóch tygodni. Druk tych kart jest już gotowy. Sposób rozdzielania kart między ludność pozostanie prawdopodobnie niezmieniony, mianowicie, że właściciele domów, względnie ich zastępcy odbierać będą karty w biurach okręgowych, a następnie wręczą je swoim lokatorom.

Zebranie Komitetu ewakuacyjnego. Pod przewodnictwem wicepr. Dra Bandrowskiego odbyło się wczoraj w magistracie zebranie miejskiego Komitetu ewakuacyjnego przy współudziale pokrewnych instytucyi. Przedmiotem obrad był głównie projekt regulaminu dla całej akcyi niesienia pomocy ludności ewakuowanej, której powrót z baraków chocenskich ma się rozpocząć za kilka dni. Regulamin uchwalono. Główne biuro połączonych instytucyi niesienia pomocy otwarte będzie przy ul. Mikołajskiej l. 10, ponadto otwarte będą biura dzielnicowe, dalej 3 tanie kuchnie i herbaciarnie w różnych punktach miasta i domy noclegowe. Równocześnie rozszerza swój zakres działania miejski Urząd pośrednictwa pracy i miejskie Biuro ubogich. W ca-

tej akcyi współdziałać będą: miejski Komitet ewakuacyjny, Komitet niesienia doraźnej pomocy dla ewakuowanych. Sekcya Związku niewiast katolickich, miejskie Biuro ubogich, miejski Urząd pośrednictwa pracy. Wszystkie wymienione instytucye połączone w ogólnym Komitecie, działają przy finansowem poparciu gminy.

Koncert dla rannych. Dnia 12. b. m. odbył się w szpitalu wojskowym nr. 8 za inicyatywą komendanta lekarza sztabowego Dra Baksy, p. Ludwiki Grodzickiej i kapitana Pierożyńskiego — koncert dla rannych i chorych, leczonych w tym zakładzie. Wielką salę koncertową, kwiatami przybraną, wypełnili tak ranni i chorzy żołnierze, niektórzy na noszach i łóżkach i publiczność. Wśród wysokich dygnitarzy zauważono Najprzew. Biskupa ks. Nowaka, JEksc. Kuka c. i k. komendanta twierdzy wraz z małżonką, JEksc. Nastoupila c. i k. marszałka polnego z licznym korpusem oficerskim; następnie p. Delegata Fedorowicza, JEksc. p. prezydenta miasta Dra Leo i w. in. Znany w kołach muzykalnych tenor Dr Alfred Rawicz odśpiewał utwory Galla, Straussa i Moniuszki. Piękne urozmaicenie wieczoru stanowiły pieśni znanej artystki p. Pilarz-Mokrzyckiej, śpiewaczki operowej. Efektownie zakończył wieczór występ naszego ziomka p. profesora Akademii muz. w Berlinie Seweryna Eisenbergera, tu przy wojsku służącego. Akompaniament fortepianowy spoczywał w rękach p. Ludwiki Grodzickiej i prof. Walewskiego.

Z pełnem uznaniem precyzyi muzycznej podnieść wreszcie należy udział orkiestry c. i k. 5 batalionu pospolitego ruszenia na początku i końcu tego koncertu. (C. Ł.)

O zniżkę cen mięsa. Sprawozdania centralnej targowicy na bydło w Krakowie z ostatnich kilku tygodni wykazują, że ceny bydła rogatego stale z tygodnia na tydzień bardzo znacznie się obniżają. W czasie od 16. października do 12. listopada t. z. w ciągu czterech tygodni ceny bydła na targowicy miejskiej obniżyły się od 16 do 42 koron na 100 kilogramów żywej wagi. Poszczególne gatunki bydła, co do jakości, spadły w cenie w ciągu miesiąca: buhaje o 42 kor., krowy o 36 kor., jałówki o 18 kor., woły o 16 kor., bydło chude o 32 kor., cielęta o 12 kor. Pomimo tak znacznej zniżki cen bydła, rzeźnicy krakowscy nie obniżyli bynajmniej w tym czasie niesłychanie wygórowanych cen mięsa ustalonych w taryfie maksymalnej.

O książki dla Legionistów. W szpitalach krakowskich leży wielu rannych Legionistów. Potrzeba im książek do czytania. Sekcya szpitalna „Ligi Kobiet" zwraca się z serdeczną prośbą do rodaków o nadsyłanie w tym celu książek powieściowych. (Adres Ligi: Plac Maryacki 9). Ufamy, że Kraków nie zapomni o rannych Legionistach.

Przeciw wyzyskowi. Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. stow. robotn. w Krakowie nadsyła nam następujące uwagi: Przy odbiorze zasiłków wojskowych strony muszą podpisywać kwity na otrzymane kwoty. Ponieważ wielu odbierających zasiłki nie umie pisać, korzystają z tego niesumienni spekulanci, którzy za podpisanie kwitu pobierają opłaty od 40 hal. do 1 kor., zabierając w ten sposób setki koron. — Wyzysku takiego nie można tolerować. Społeczeństwo ma obowiązek bronić analfabetów przed wyzyskiem. W każdem mieście powiatowem znajdzie się chyba parę chętnych jednostek, które bezinteresownie, dwa razy w miesiącu, podejmą się podpisywania kwitów analfabetom. Można nawet za to pobierać minimalną opłatę, przeznaczając je czy to na K. B. K, czy na Legiony, czy na głodnych. Na takie cele każdy chętnie da. Apelujemy zatem do inteligencyi w miastach powiatowych, by poruszoną sprawę wzięła pod rozwagę. W ten sposób z jednej strony zapobiegnie się wyzyskowi, z drugiej przysporzy funduszów pożytecznym instytucyom.

Z sali sądowej. Wczorajsza ponowna rozprawa przed wzmocnionym trybunałem krajowego sądu karnego pod przew. rad. sądu Dra Jakubowskiego przeciw Kasprowi Ożogowi i Piotrowi Mrowczykowi o zbrodnię kradzieży, zakończyła się wyrokiem zasądzającym Ożoga na karę dwóch lat ciężkiego więzienia. Mrowczyk został uwolniony. Przeciw wyrokowi zasądzającemu Ożoga zgłosił obrońca, adw. Dr Krzaklewski, zażalenie nieważności.

Dzieciobójstwo. Jeden z włościan dzielnicy Krowodrza znalazł wczoraj na polach krowoderskich, koło fortu nr. 9 zwłoki półtorarocznego dziecka płci żeńskiej. Dziecko zostało prawdopodobnie najpierw otrute a następnie w koszulce jedynie na polach porzucone. Włościanin doniósł natychmiast o zwłokach do policyi, która rozpoczęła śledztwo. Jak stwierdzono, zwłoki leżały na polu koło dwóch tygodni.

Z kraju z Polski i ze świata.

Wieczór artystyczny w Białej. Pod protektoratem p. Ustyanowskiej, małżonki wiceprezydenta namiestnictwa, niestrudzonej orędowniczki tutejszych zakładów dobroczynnych i instytucyj polskich, inicyatorki szeregu akcyj, dążących do ulżenia nędzy uchodźców, odbył się w sobotę w sali hotelu pod Czarnym Orłem na dochód bialskiej Bursy im. Królowej Jadwigi wieczór artystyczny, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. Dzięki zabiegom protektorki w wieczorze wzięły udział pierwszorzędne siły: Irena Solska, Aleksandra Szafrańska, prof. Stanisław Lipski. Sala była przepełniona: wśród uczestników znajdowali się marszałek kraju Niezabitowski, wiceprezydenci namiestnictwa Grodzicki i Dr Ustyanowski, prokurator skarbu, wszyscy wyżsi urzędnicy namiestnictwa i władz, przebywających obecnie w Białej, okoliczne obywatelstwo. Powodzenie wieczoru było nadzwyczajne, produkcye artystyczne oklaskiwano gorąco. Po skończonych produkcyach p. Ustyanowska wraz z komitetem podziękowała artystom za przybycie i uświetnienie wieczoru, z którego dochód przeznaczono na cel tak piękny.

Z Nowego Sącza piszą do „Wiedeńskiego Kur. Polskiego", że w czasie Zaduszek uczczono też bohaterskich żołnierzy legionowych, którzy w dniu 6. grudnia 1914 r. pod Marcinkowicami padli wraz z dzielnym kapitanem Władysławem Milką. Zwłoki kilku bohaterów złożono w jednej mogile, na której lud wiejski już wcześniej ustawił pomnik, inni ranni Legioniści, wlokąc się po śniegu, zmarli z ran dalej nieco od pola bitwy. Nazwiska tych Legionistów: 17-letni Zygmunt Zahorniak, uczeń gimnazyalny z Żółkwi, Stanisław Mandrak ze Lwowa i Michał Iszczuk.

Z Nowego Targu. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne imienia Szopena w N. Targu urządza na rzecz głodnych Warszawy we czwartek 18. listopada b. r. o godz. 8-ej wieczór wokalno-dramatyczny. Na program złożą się produkcye chóru mięszanego i męskiego, śpiewy solowe i wesoła jednoaktówka Fredry p. t. „Teraz"

Wodewil Turskiego „Krowoderskie zuchy" został odegrany w N. Targu we wtorek przy zapełnionej sali przez aktorów z Zakopanego. Audytoryum bawiło się wyśmienicie; gra i werwa wykonawców wzbudzały żywą wesołość.

Z Oleszyc donoszą do lwowskiej „Gazety Kościelnej" o strasznem zniszczeniu, którego ofiarą padli tamtejsi księża. Plebania zniszczona kulami armatniemi, szyby wybite, tak samo i w kościele, a dotąd nie można ich było wstawić, bo w całej okolicy brakuje szkła. Całe mienie proboszcza i wikarego zrabowano. Bardzo dobroczynną działalność rozwinęła tam kolumna sanitarna, przysłana przez Księcia-Biskupa Sapiehę, który i sam przyjechał na miejsce, żeby przypatrzyć się jej działalności i zarządzić, czego potrzeba.

Z Poznania piszą do „Gaz. Kościelnej": Archidyecezya poznańska liczy w tym roku (według schematyzmu dyecezyalnego) kapłanów 553 kleryków 100 (na 1-ym roku 38, na 2-gim 28, a na 3-cim 34); archid. gnieźnieńska kapłanów 279, kleryków 36. Kapituła poznańska ma teraz 6 kanoników gremialnych, z których połowa tylko należy do narodowości polskiej (XX. Piotr Dombek, Dr Paweł Jedzink, Dr Władysław Meszczyński), a połowa do niemieckiej (XX. Karol Klinke, Robert Weimann, Dr Albert Steuer, czwarty Niemiec śp. Tetzlaff umarł niedawno). Kapituła gnieźnieńska ma również 6 kanoników: 4 Polaków (Biskup-sufragan Wilhelm Kloske, Dr Kazimierz Dorszewski, prepozyt jubilat, Wiktor Jasiński, Dr Ignacy Goczkowski), a 2 Niemców (XX. oficyał Leon Kretschmer i Franciszek Sander). Nie ulega też wątpliwości, że nowy Najprz. Arcypasterz potrafi tak kierować sprawami archidyecezyi, że narodowość polska na tem nie ucierpi i że między duchowieństwem polskiem i niemieckiem i obu narodowościami mieszkającymi w Wielkopolsce, zapanuje zgoda. Wyraził też to życzenie i sam cesarz w przemowie, którą do Arcybiskupa wygłosił przed odebraniem od niego przysięgi. Przykre stosunki, dotychczas tu panujące, odbiły się niekorzystnie i na naszej literaturze duchownej. Jeszcze przed wybuchem wojny przestało wychodzić jedyne czasopismo polskie, które było organem naszego duchowieństwa: „Miesięcznik kościelny". Nie było ono wprawdzie wolne od pewnych niedostatków — niemniej należy ubolewać nad upadkiem tego pisma, tem więcej, że inne organy duchowieństwa, wychodzące w Galicyi i w Królestwie (gdzie jednak teraz nastąpił wskutek wojny zastój pełny), mało mają w Wielkopolsce prenumeratorów.

Pierwszy milion przekroczony. Jak donosi „Gazeta Toruńska" na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Polsce rosyjskiej wpłynęło do 1. listopada b. r. 1) do Banku Związku Spółek Zarobkowych 480 tys. 752.29 mk, 2) do Banku Włościańskiego 660.563.08 mk, czyli ogółem **1,141.315.37 marek.**

Z Łodzi. Jak donosi „Gazeta Polska" na posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi w piątek 5. b. m. rozpatrywana była interpelacya radnego Dra Seweryna Sterlinga i towarzyszy, dotycząca posługiwania się przez magistrat łódzki w niektórych drukach i dokumentach tylko językiem niemieckim. Dr Sterling tak uzasadniał swą interpelacyę: Według ordynacyi miejskiej w magistracie bezpośrednio równe prawa posiadają język polski i niemiecki. A ponieważ niekorzystanie w zupełnej rozciągłości z języka polskiego w instytucyi urzędowej, jaką jest magistrat, byłoby równoznacznem z rezygnacyą z tegoż prawa, przeto należy pilnie strzedz swych przywilejów, sankcyonowanych przez prawo i bacznie śledzić wszelkie samowolne uchybianie i ograniczanie języka polskiego przez niektórych urzędników magistratu. W odpowiedzi na powyższą interpelacyę nadburmistrz Schoppen, zgadzając się zasadniczo ze słusznością wywodów, oświadczył, iż w interesie dobrej zgody starać się będzie o wycofanie z obiegu druków niemieckich i zastąpienie ich drukami w języku polskim obok niemieckiego. Podczas dyskusyi nad sprawą budżetu delegacyi szkolnej zapytywał radny p. Winnicki, czemu wobec pięciokrotnej przewagi ludności polskiej nad niemiecką w Łodzi, tak mało uwzględnia budżet potrzeby szkolnictwa polskiego? Na szkoły niemieckie proponuje budżet 379.000 mk., polskie 595.750 mk. i żydowskie 355.000. Budżet został uchwalony głosami 19-tu radnych: radni Polacy w głosowaniu udziału nie brali.

Ks. prałat Tymieniecki dokonał poświęcenia lokalu taniej kuchni dla młodzieży szkolnej przy ul. Piotrkowskiej nr. 157. Obiad składający się z zupy, pieczeni i jarzyny, wartości 20 kop., będzie kosztował 5 kop.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z Instytutu muzycznego. We czwartek dnia 18 b. m. odbędzie się w sali Instytutu ul. św. Anny l. 2, koncert znanego artysty opery Stanisława Orzelskiego ze współudziałem zespołu kameralnego Instytutu muzycznego i Szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. — W program wejdą: Donizetti, romans z opery „Napój miłosny" Mozarto, Sonata na 2 skrzypiec i fort., pieśni Galla, Leoncavallo, Świerzyńskiego: Raczyńskiego i Bilińskiego, dalej arya z opery „Eugeniusz Onegin" tudzież jeden z najpiękniejszych dyalogów Wyspiańskiego z „Legionu" i „Wesela". Bilety po 2 K 20 h. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w kancelaryi Instytutu muzycznego.

Pakiety prywatne dla armii w polu. Dyrekcya poczt zawiadamia, że dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych w dalszym ciągu do poczt polowych nr 142, 163, 172, 174; 212 i 354.

Na Macierz Szkolną złożył p. Bronisław Schwanitz-Szwantowski (Kraków) 100 K.

Zmarli. W Bieczu zmarł dnia 13. b. m. długoletni tamtejszy lekarz miejski, Dr Ludwik Kałyński, przeżywszy lat 51. Dr Kałyński padł ofiarą zawodu: zmarł, zaraziwszy się tyfusem u chorego, któremu niósł pomoc lekarską.

Stanisław Rola G a d o m s k i, oficyał sądowy, radny m. Podgórza, zmarł 15. b. m., przeżywszy lat 47. S. p. zmarły brał żywy udział w życiu obywatelskiem Podgórza i Krakowa, należał do wielu stowarzyszeń katolicko-społecznych w naszem mieście i przez szereg lat zasiadał w podgórskiej Radzie miejskiej. Cześć Jego pamięci! — Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Krakusa l. 21 w dzielnicy Podgórze na cmentarz podgórski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.
Wtorek 16. bm.: „Marnotrawny ojciec".
Środa 17. bm.: „Ćwiartka papieru".
Czwartek 18. bm.: „Komedya omyłek".

Z sali koncertowej.

Koncert Hekkinga.

Dwukrotny przed kilkoma laty występ wiolonczelisty holenderskiego, Antoniego Hekkinga, pozostawił w Krakowie żywą pamięć o jego ogromnym tonie, dobywanym z basetli i śpiewności jego pociągnięcia. Niedzielny koncert Hekkinga pozwolił licznym bardzo słuchaczom stwierdzić, że w grze jego nie zaszła żadna zmiana, że dawne jej rysy szczególne nadal pozostały całą jej forsą. Czynnik techniczny woli dyskretniej chować się za nimi, niż występować na pierwsze miejsce. Najwybitniejszym punktem programu była słynna kompozycya M. Brucha „Kol. Nidrei", którą Hekking zdobywał już dawniej Kraków, jak Burmester aryą Bacha. I ona znalazła się w programie, niezdolna z wyższych strun wiolonczeli dobyć tej głębi wyrazu jak ze skrzypcowej najniższej (g.). Kilka błahszych utworów (Valencin, Popper, Geral) miało zadanie zrównoważenia wstępnej w koncercie sonaty Brahmsa, co im tem łatwiej się udało, ile że sonata przygotowana doraźnie z partnerem przy klawiaturze, nie zdobyła dla siebie warunków prawdziwie artystycznych, a samych wykonawców narażała na niespodzianki, niemiłe w żadnym zespole. Czy winien temu dobór programu, czy sala, gdzie g e n i u s l o c i dawno już zapomniał o muzyce, przelawszy przypadkiem nabyte niegdyś prawa na ciepłą salę Starego teatru — nie wiadomo — dość, że trudno było jakoś rozgościć się w „Sokole" na dobre dla słuchania muzyki.

P. Z y g m u n t P r z e o r s k i przedstawił w „Novellette" Schumanna, jak pewną ma technikę, jak pełne uderzenie, jak trafny i konsekwentny sposób ujęcia kompozycyi, za co go też spotkało słuszne uznanie słuchaczy. **Z. J.**

Bursa przemysłowa dla sierot.

Od tymczasowego Komitetu Bursy otrzymujemy następującą odezwę:

Zorganizowane grono panien polskich m. Krakowa przystępuje z własnej inicyatywy do gojenia i zabliźniania ran, przez krwawą wojnę zadanych Ojczyźnie. Odczuwając głęboko wraz z matkami i ojcami, wraz braćmi i siostrami, całą grozę obecnej chwili, a natchnione i nauczone wzniosłym przykładem, wszechstronnie dobroczynnej działalności dla kraju duchowego Przewodnika i Opiekuna naszego Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa krakowskiego, zapragnęły także wedle sił swoich ratować dobro narodu — przez pracę.

Obszary spustoszenia na ziemiach naszych są olbrzymie — to też i obszary pracy są tak olbrzymie i różnorodne, że należy ją rozdzielać między siebie. Jakiż dział wezmą młode panienki? Zbawiciel świata, goszcząc niegdyś na tej ziemi wyrzekł, wskazując na dzieci: „Ktoby jedno z tych maleńkich przyjął w Imię Moje".... i w ślad za tem wezwaniem słał błogosławieństwo. Grono panien polskich Krakowa, idąc pod hasłem tego nigdy nie wygasającego błogosławieństwa, oddaje pracę swoją, siły, grosz ofiarny i czas na usługę sierot po walecznych i szlachetnych synach Polski, którzy ponieśli życie swoje w ofierze dla Ojczyzny! Odczuwając ciężką dolę sierot — dziewczynek, skazanych przez opuszczenie i sieroctwo na nędzę, poniewierkę a może i śmierć głodową, inicyatorki łączą działalność swoją opiekuńczą z ekonomicznemi potrzebami zniszczonego kraju i przystępują do utworzenia Bursy Przemysłowej dla wychowawczego przytulenia sierotek.

Zadaniem Bursy jest: przygotować z czasem liczne zastępy religijnie, narodowo i zawodowo oświeconych, rzetelnych, skrzętnych, punktualnych, pilnych, oszczędnych i fachowo uzdolnionych pracownic dla przemysłu krajowego, któreby rękodzieło i handel podejmowały nie tylko jako sposób do życia dla siebie, ale także jako zaszczytny obowiązek, wytworzenia nowych sił produktywnych, dla ekonomicznego odrodzenia kraju.

Wiemy, że zadanie nasze nie jest łatwe, dlatego też, przystępując doń, w Imię Boże, wzywamy wszystkie panienki nietylko miasta Krakowa, ale i całego kraju, do pomocy, abyśmy razem, ofiarą grosza, czasu, rady i pracy utworzyły w stołecznym niegdyś grodzie Polski Bursę Przemysłową dla sierot po poległych i ofiarach wojny. Instytucya ta, z inicyatywy i staraniem panien polskich wzniesiona, będzie najpiękniejszym kwiatem w wspomnieniach ich młodości, jako hołd patryotyczny dla bohaterów poległych dla ojczyzny i jako akt zrozumienia potrzeby ratowania zrujnowanego kraju.

Orgnizacya Komitetu Bursy Przemysłowej, składa się z dwóch oddziałów: 1. Komitet Panien polskich. 2. Rada Pań, jako Pomoc Opiekuńcza. Komitet Bursy znalazł już pierwszy życzliwy i gościnny punkt oparcia przy zasłużonem Kole Kobiet, Pomocy Przemysłowej, ul. Straszewskiego l. 28, parter. Tam też młode i starsze panienki będą oczekiwane dla wpisywania się w grono członków Bursy — skoro tylko Komitet tymczasowy stale się ukonstytuuje i ogłosi w dziennikach swoje godziny biurowe.

Kraków, dnia 8. listopada 1915.

Antonina M a c h c z y ń s k a.

Za Komitet tymczasowy Panien polskich miasta Krakowa:

Zofia Cynkówna, Anna Cynkówna, Iza Jezierska, Irena Jezierska, Zofia Kniaziołucka, Stefania Kniaziołucka, Jadwiga ks. Sapieżanka, Zofia Tretiakówna, Anna Wójcicka, Marya Wójcikówna, Anna Wojnowska.

Rada Pań, jako Pomoc Opiekuńcza:

Antonina Ambroziewiczowa, Tadeuszowa Browiczowa, Leokadya Cynkowa, Adamowa Chołoniewska, Tadeuszowa Filipi, Eufemia Janikowska, Antonina Machczyńska, Marya Mayerberg, Joanna Pogonowska, Edmundowa Piechnikowa, Generałowa Rozwadowska, Ks. Leonowa Sapieżyna, Michałowa Siedlecka, Ludwikowa Smyczyńska, Wanda Steczkowska, Janowa Steczkowska, Henrykowa Szarska, Filipowa Szlachtowska.

Bursa przemysłowa panien polskich m. Krakowa dla dziewcząt sierot po poległych i ofiarach wojny uzyskała protektorat Najdost. Księcia-Biskupa krakowskiego, Ks. Adama Sapiehy i w łączności z Sekcyą Opieki nad dziećmi Komitetu Książęco-Biskupiego, rozpoczyna działalność.

Zjednoczenie brygad Legionów.

Z racyi zjednoczenia Brygad Legionów wydał Naczelny ich wódz Eksc. Durski następujący rozkaz dzienny:

Kwatera sztabu, dnia 25 października 1915 r.

Żołnierze-Legioniści!

Z sercem wezbranem szczerą dumą i radością zwracam się dzisiaj do wszystkich 3-ech brygad Legionów polskich, zebranych po raz pierwszy na wspólnym odcinku.

W treściwych dziejach oddziałów legionowych, spisanych piętnastomiesięcznym krwawym, pracowitym i skutecznym trudem Waszym o jaśniejsze jutro dla całego narodu, dzień dzisiejszy dostąpił zaszczytu wypełnienia rozdziału, pełnego narodowej wagi i żołnierskiego wesela.

Oto wypróbowany szermierz ideałów legionowych, polskiej kultury militarnej i czynów wojennych świetny reprezentant, 2-ga brygada Legionów polskich, po długiej i ciężkiej rozłące, wsławiwszy trwale oręż i hart polski na kresach, godnie i po rycersku spełniwszy powierzone jej zadanie, przybyła dziś do nas z dalekiego pogranicza Bessarabii, by odtąd na wspólnym już terenie, ramię przy ramieniu z pozostałymi oddziałami legionowymi skutecznie zwyciężać nieprzyjaciela.

Zniknęło fizyczne oddalenie i od dziś nietylko duchem i sercem, ale i ciałem jesteśmy wszyscy obok siebie, zebrani pod dumnie rozpostartym Legionów proporcem.

Zjednoczenie sił militarnych dokonało się na rubieży dawnych dzierżaw polskich w chwili pełnego rozwoju oddziałów legionowych i w rocznicę zwycięskiego boju pod Nadwórną. Ten zbieg dat i okoliczności, mówiących pełną symboliką, niechaj się stanie pięknowróżbnym programem wojennej pracy naszej na dni najbliższe.

Bohaterom z pod Nadwórnej, Mołotkowa, Pasiecznej, Rafajłowej, Maksymca i Korolówki, świetnym uczestnikom nowoczesnej Samosierry — szarży pod Rokitną, oddajcie należne im poczesne miejsce w rodzinie legionowej i korzystając z bogatych ich doświadczeń, idźcie wspólnym zwycięstw i chwały szlakiem.

Rośnie i potężnieje wojskowe skupienie nasze, rośnie i potężnieje ogrom zadań, zakreślonych do spełnienia. Świetny rdzeń ojczystej armii — chociaż nie blizkie jest jeszcze południe naszego nad wrogiem zwycięstwa, spełni swą misyę dziejową ze znaną obowiązkowością.

Naprzód, zjednoczeni żołnierze-legioniści, na sławę i zwycięstwo! **Durski** m. p.

Serbski odwrót.

Ostatnie komunikaty państw sprzymierzonych skąpią w oznaczaniu miejscowości, jakie każda z armij sprzymierzonych osiągnęła. Natomiast pojawia się stwierdzenie, iż z wyjątkiem kilku punktów, Serbowie są na całej linii w odwrocie. Jeśli więc zważy się, że tak doniesienia urzędowe, jak i głosy sprawozdawców wojennych mówiły w ostatnich czasach o zawziętym i twardym oporze serbskim, zorganizowanym w ośrodku gór serbskich, na południe od Morawy golijskiej, jeśli dalej obecne komunikaty wspominają o odwrocie serbskim i to na całym froncie, to widocznie akcya na terenie serbskim weszła w stadyum gwałtownego, zławna zapowiadanego odwrotu serbskiego na K o s o w e p o l e. Ważnym przyczynkiem do obecnego nastroju armii serbskiej, jest ogłoszony przez komunikat bułgarski fakt o zbuntowaniu się i rozproszeniu jednego z serbskich pułków piechoty i o zamordowaniu pułkownika Pribice vicza

Obecny nagły zwrot Serbów w kierunku odwrotu, należy prawdopodobnie przypisać ruchom armii bułgarskiej, która weszła do doliny T o p l i c y i dotarła do P r o k u p l j e, położonego około 25 km. od Niszu Do tej miejscowości dotarły od północy wojska niemieckie, które widocznie przekroczyły już Jastrebac.

Na skrajnem prawem skrzydle grupa wyszehradzka dotarła do L i m u.

W południowej Macedonii anglo-francuska ofenzywa nie zdołała przynieść Bułgarom żadnego znaczniejszego uszczerbku.

Na północnym froncie serbskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny E. Leunhoff donosi z głównej kwatery prasowej: Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii poczyniła wczoraj dalsze postępy. Grupa w y s z e h r a d z k a, która koło S o k o l o v i c odrzuciła Czarnogórców przez Lim, oddzieloną jest od S a n d ż a k u N o w o b a z a r s k i e g o jedynie przez jedną większą miejscowość. Wspólna akcya lewego skrzydła armii gen. G a l l w i t z a z Bułgarami wyrzuciła Serbów z Prokuplje. Nagłe uderzenie zdążających ku obszarowi P r o k u p l j a kolumn, o d c i ę ł o jedną s e r b s k ą k o l u m n ę od swych linii odwrotowych, tak iż zwyż 7.000 j e ń c ó w wpadło w ręce sprzymierzonych. Również położenie tych sił serbskich, które stoją na drodze P r o k u p l j e—K u r s u m l j a i na północ od niej staje się coraz cięższe, tak, iż należy oczekiwać szybszych ruchów sprzymierzonych na wspomnianym froncie

Zaprzeczenie serbskie.

Rzym. (T. B.) Poselstwo serbskie zaprzecza wiadomości ogłoszonej przez serbską komendę w M o n a s t y r z e o odzyskaniu V e l e s. Poselstwo to ogłasza dalej w formie wiadomości z A t e n, że rząd serbski zamierza osiąść w M i t r o w i c y, dokąd także armia serbska cofa się, nie tracąc odwagi, ani materyału.

Wyprawa włoska do Albanii.

Lugano. (T. p.) Prasa włoska w licznych doniesieniach, nie napotykając już na trudności cenzuralne, przygotowuje obecnie naród włoski na bezpośrednio nastąpić mającą w y p r a w ę d o A l b a n i i. „Secolo" we wstępnym artykule uzasadnia wyprawę albańską koniecznością przyjścia Serbii z pomocą. W „Corriere della Sera" polityk włoski T o r r e stwierdza, że W ł o c h y pod żadnym warunkiem n i e m o g ą d o p u ś c i ć d o p o w i ę k s z e n i a G r e c y i k o s z t e m A l b a n i i. We Włoszech zresztą panuje mniemanie, że Grecya jest w zupełności stracona dla czwórporozumienia, oczekuje też, że w Izbie greckiej większość oświadczy się przeciw Venizelosowi.

Angielskie groźby.

Rotterdam. (Tel. pryw.) »R o t t e r d a m s c h e Courant« donosi z Londynu o następującym artykule wstępnym »T i m e s a«: Jeśli s e r b s k i e w o j s k a p r z e k r o c z ą g r a n i c ę g r e c k ą, zostaną one rozbrojone i internowane. Pismo podnosi z naciskiem, że państwa c z w ó r p o r o z u m i e n i a **żądają** d l a S e r b i i t a k i e g o s a m e g o s p o s o b u postępowania ze strony Grecyi, j a k d l a w o j s k s w o i c h. Jeśli armia grecka nie jest zmobilizowana, to wybory będą jedynie pozornemi, z uwagi na okoliczność, iż wielu wyborców jest pod bronią. Dla Venizelosa ten stan rzeczy będzie niekorzystny. Dlatego konieczną jest rzeczą, aby królowi i jego zwolennikom przypomnieć, że sprawa konstytucyjnej monarchii w Grecyi, którą król umyślnie i bezprawnie narusza, n i e jest wyłącznie wewnętrznem greckiem zagadnieniem.

W traktacie z roku 1863, w którym Grecya otrzymała od Anglii wyspy Jońskie, **p r z y j ę ł y p a ń s t w a e n t e n t e**, Anglia, Francya i Rosya **gwarancye k o n s t y t u c y j n e g o u s t r o j u** Grecyi. »Times« dochodzi do otwartej groźby i twierdzi, **że przez** nowe wybory traktat został naruszony.

Zajście angielsko-greckie.

Wiedeń. (T. p.) Do berlińskiego „Tagu" donoszą z Wiednia: Wedle doniesienia z Aten wielkie wzburzenie wśród ludności greckiej wywołuje ostrzeliwanie miasta A i w a l i i miejscowości M o s z o l i na wybrzeżu Małej Azyi. Bombardowanie z wielu krążowników i aparatów lotniczych spowodowało śmierć wielu Greków i zrządziło znaczne szkody. Przy ostrzeliwaniu Aivali przez angielskie krążowniki i hydroplany wiele domów prywatnych stanęło w płomieniach. Inne zburzyły bomby rzucane z aparatów lotniczych. Jedna bomba uderzyła w budynek urzędu celnego, który stanął w ogniu, podobnie jak domy sąsiednie. Uległ zburzeniu również dom włoskiego agenta konsularnego lekarza Gotthardta, przyczem uratowała się rodzina Gotthardta, złożona z 5 osób. Angielski poseł w Atenach wyraził rządowi greckiemu ubolewanie z powodu, że przy ostrzeliwaniu Aivali greccy mieszkańcy ponieśli śmierć.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 15 listopada 1915.

Przed wojną włosko-niemiecką?

Zurych. (Tel. pryw.) „Neue Zür. Zeitung" dowiaduje się, że wielu włoskich kupców zamierza zerwać pewne stosunki handlowe z firmami niemieckiemi, bowiem uważają na nieuniknione wypowiedzenie wojny N i e m c o m p r z e z W ł o c h y. Okoliczność ta pozostaje w z w i ą z k u z u d z i a ł e m W ł o c h w w y p r a w i e b a ł k a ń s k i e j. Uważają też za prawdopodobne, że rząd włoski w tej mierze stanie przed Izbą z faktem dokonanym.

Z Rady państwa.

Petersburg. (T. B.) „Riecz" donosi, że grupa lewicy R a d y p a ń s t w a przy nowych wyborach zyskała 9 głosów, liczy więc obecnie 22 członków. Liczba głosów prawicy zmalała z 83 głosów na 62 głosy, grupa Neudhardta wzrosła do 25 głosów, liczba głosów centrum pozostała niezmieniona.

Zakaz osiedlania.

Petersburg. (T. B.) „Riecz" donosi, że wygnani na Syberyę posłowie socyalistyczni użalają się na to, że nie wypaca się im należnych im zasiłków pieniężnych. Żydom mimo zarządzenia ministeryalnego nie dozwolono osiedlić się na Kaukazie, ani na Syberyi, lecz odesłano ich dalej.

Nadużycia w armii włoskiej.

Rzym. (T. B.) Mnożą się skandale z zakresu dostaw dla armii. Wmieszani są nietylko kupcy, przemysłowcy i bankierzy, ale także bardzo ciężko są skompromitowani dziennikarze, wyżsi urzędnicy ministerstwa wojny i oficerowie rozmaitych magazynów.

Nowy materyał wybuchowy.

Paryż. (T. B.) „Journal" donosi, że w fabrykach gazu sporządza się materyał wybuchowy z koksu. W Paryżu samym sporządzać się będzie za kilka dni 20 ton materyałów wybuchowych dziennie.

Spółka Fakturowa
w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką 2036

ul. Podwale L. 7,

oraz Filia w Tarnowie ul. Targowa 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

Nowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

1958

Kaczmarczyk Ks. Dr. Ewangelie. Studyum **krytyczne.**

Cena egzempl. broszurowanego K. 7.— z przesyłką K. 7.55

Cena egzempl. oprawionego K. 8·20 z przesyłką K. 8·75

Mazurek Ks. Kazania o prasie katolickiej.

Cena egzempl. broszurowanego K. 3·60 z przesyłką K. 4·05

Cena egzempl. oprawionego K. 4·60 z przesyłką K. 5·05

Popiel. Ks. W. Arcybiskup warszawski, Pamiętniki.

Dwa tomy. — Cena K. 6·—, z przesyłką K. 6·55.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

OBRAZ OŁTARZOWY
Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

KS. JÓZEF KAJDAS

EGZORTY

NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

DO DZIECI SZKÓŁ LUDOWYCH

do nabycia:

w Księgarni G. Gebethnera i Sp. Rynek gł.

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz

kupna i sprzedaży realności, lasów etc.

Stanisława Tumidajowicza

przeniesione zostało z Podgórza 1976

do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.

i poleca się P. T. Publiczności.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA L. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

---

76. Pieśni „LEGIONÓW POLSKICH" z melodyami,

zebrał Zbyszko W. Mroczek. Do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 80 h. za egzemplarz. Skład główny u autora, **Kraków, ul. Czysta L. 11.**

Zatwierdzona przez Radę Szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia
M. Maciejowskiej Włodarczykowej

Absolwentki Akademii Goubaud w Paryżu, kilkunastoletniej właścicielki pierwszorzędnej Szkoły w Warszawie, rozpoczyna lekcye kroju dla Pań z Towarzystwa. Warunki przystępne. Kwalifikuję krojczynie. — Programy i świadectwa na żądanie. 1911

Kraków, Loretańska 3. II. p.

Wydział aprowizacyjny K. B. K. ma

do sprzedania kilka wagonów

ziemniaków

franco wagon Kraków, oraz cząstkowo od 500 kg. wzwyż po 8 K. loco, **skład** ul. Mikołajska. — Zgłoszenia przyjmuje biuro Wydziału Aprowizacyjnego K. B. K. ul Bracka l. 6:

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: Przetwory mleczne: „LAKTOL"

mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860

„YOGHURT" mleko bułgarskie — „KEFIR"

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane

„Laktol" Karmelicka 15.

Krawieczyznę damską

i bieliznę nową, oraz wszelkie reparacye przyjmuje i wykonuje starannie po możliwie niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni

ul. Poselska l. 20, parter, (oficyny).

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet" pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow, Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesnüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Poszukuję kupna

Kamienicy

w Wielkim Krakowie

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ilości ubikacyi, ceny, długów i t. d. przyjmuje z grzeczności Administracya »Głosu Narodu« dla T. K. — Pośrednictwo wykluczone.

Krajowa Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie ul. Zyblikiewicza L. 40.

podjęła na nowo dawne czynności, t. j.

wydaje **orzeczenia o wartości użytkowej nasion** rolniczych i leśnych (% nasion czystych i kiełkujących, o braku lub ilości kanianki i t. d.)

Sprawdza wartość użytkową nasion, zakupionych pod gwarancyą; **plombuje worki z nasionami,** odpowiadającymi przepisanym normom; wykonuje **badanie pasz treściwych** na ich prawdziwość i zafałszowanie.

Dla małorolnych członków Kółek i Towarzystw rolniczych ocena nasion jest bezpłatna.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy w Krakowie.

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie

poszukuje odpowiedniego kandydata na

kierownika (szefa)

Oddziału dla spraw aprowizacyi kraju w środki spożywcze i niezbędne artykuły gospodarstwa domowego.

Wymagane są: **wyższe wykształcenie ogólne i fachowe kupieckie, oparte o wieloletnią praktykę w wielkich przedsiębiorstwach handlowych z działu spożywczego i kolonialnego, gruntowna znajomość towarów i rynków towarowych w tym dziale, wreszcie znajomość języka polskiego i niemieckiego, o ile możności także ruskiego w słowie i piśmie.**

Oferty z dołączeniem życiorysu (wyszczególnić odbyte studya i zajmowane stanowiska zawodowe), odpisów świadectw i z podaniem referencyj oraz wysokości żądanego wynagrodzenia należy wnosić na ręce Dyrekcyi Wojen. Centrali handl. w Krakowie, pl. Szczepański L. 8. 2069

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

Starożytności

[illegible] i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO [illegible] (Floryańska 1).

FORTEPIAN lub pianino

kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami S. S. 50.

Pomocnik

z działu papierowo-galanteryjnego i praktykant z ukończoną 3 realną lub wydziałową znajdzie zaraz umieszczenie w Magazynie papierów i galanteryi — Jan Wilczyński Kraków, Pałac Spiski. 2050

Panna
z 2 kursami seminaryum

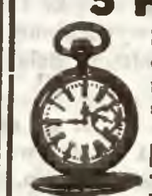
i kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. Marya Filarska Wielopole 14., I. p. front na prawo.

Harmonium

nowe pierwszorzędnej firmy, kilku głosowe, ma do sprzedania Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7, parter. 2062

---

5 HALERZY



kosztuje kartka korespondencyjna, za pomocą której można żądać mojego głównego katalogu darmo i opłatnie.

Pierwsza fabryka zegarów Hans Konrad

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1260 (Czechy).— Niklowy ankrowy zegarek K 3·80, metalowy rem. zegarek (im. stare srebro) K 4·80 — z ankrowym werkiem K 5. **Zegarek pamiątkowy wojenny** K 5·50. Radium kieszonkowy zegarek K 8·50, z budzikiem K 24·50, niklowy budzik K 2·90, zegar ścienny K 8·40. 3 lata gwarancyi, przesyłka za zaliczką, żadne ryzyko! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Znane

ZIÓŁKA z gór HARCU

Cena K. 1. i K. 2.

poleca

Czternasta Apteka Mra W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz (obok Dworca kolei)

Wysyła pocztą odwrotnie. 1039

Gospodyni

znająca się na kuchni i podwórzowem gospodarstwie, poszukuje zajęcia na plebanii lub we dworze

Anna Kaczmarska

Długa L. 47. 1998

Fortepiany i pianina

: Wolska 7, parter :

kupuje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej. - Zgłoszenia listowne Wolska 5, II p. 1876

Do biura fabrycznego potrzebna

Panna

z pismem kaligraficznem, nadto wymagana biegłość w pisaniu na maszynie. Stenografia pożądana. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia tylko listowne pod adresem: E. Dobrzański. Kraków ul. Łobzowska l. 8. 208

Fabryka wozów
J. Kontrymowicz

w Kazimierzy Wielkiej — Gub. Kielecka — p. Działoszyce, podaje do wiadomości osób interesowanych, że posiada **na składzie gotowe wozy,** wykonane z materyału suchego i zdrowego, **okute mocno i solidnie.** — Z chwilą porozumienia się, dostawa może być uskuteczniona do st. kolejowej Kocmyrzów. 2079

Jabłka deserowe i kuchenne

w wielkim wyborze

Masło duńskie świeże, śledzie holenderskie — poleca

CHRZEŚCIJAŃSKA

Spółka handlowa

(drobnych kupców)

Kraków, ul. Jagiellońska 9.

---

3 pokoje

względnie 4, z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, osobnym strychem (t. j. całe II piętro) piwnicą **do wynajęcia** zaraz lub od 1-go stycznia ul. Kochanowskiego l. 28. Tamże zgłoszenia na parterze lub na I. piętrze. 7[illegible]

Seminarzystka
II-go kursu

poszukuje lekcyi do jednej lub dwóch dziewczynek z klas pospolitych. Posterestante „Uczenica". 2045

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój

Antoni Siatka

żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

STEFAN POWROŹNIK

kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Duszkiewicz, Kraków, Topolowa 19, II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.